

25 (58)
23 czerwca 1999 r.



aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE

TERG
szeryzowany dealer



Alcatel One Touch Club
z aktywacją za: **99 zł netto**

Alcatel One Touch Easy HF
z aktywacją za: **149 zł netto**

Ericsson GA 628
z aktywacją za: **129 zł netto**

Panasonic G 520
z aktywacją za: **199 zł netto**

telefony posiadają brokadę SIM Lock
tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c
tel. 263-45-18

tak tak

Twoja era



TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c, tel. 263-45-18

PROMOCJA

Cyfrowy tuner satelitarny
z czaszą i konwerterem

za: **299 zł**

~~399 zł~~



Polecamy również:

CYFRA +

HURTOWNIA **KAMA** S.C.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

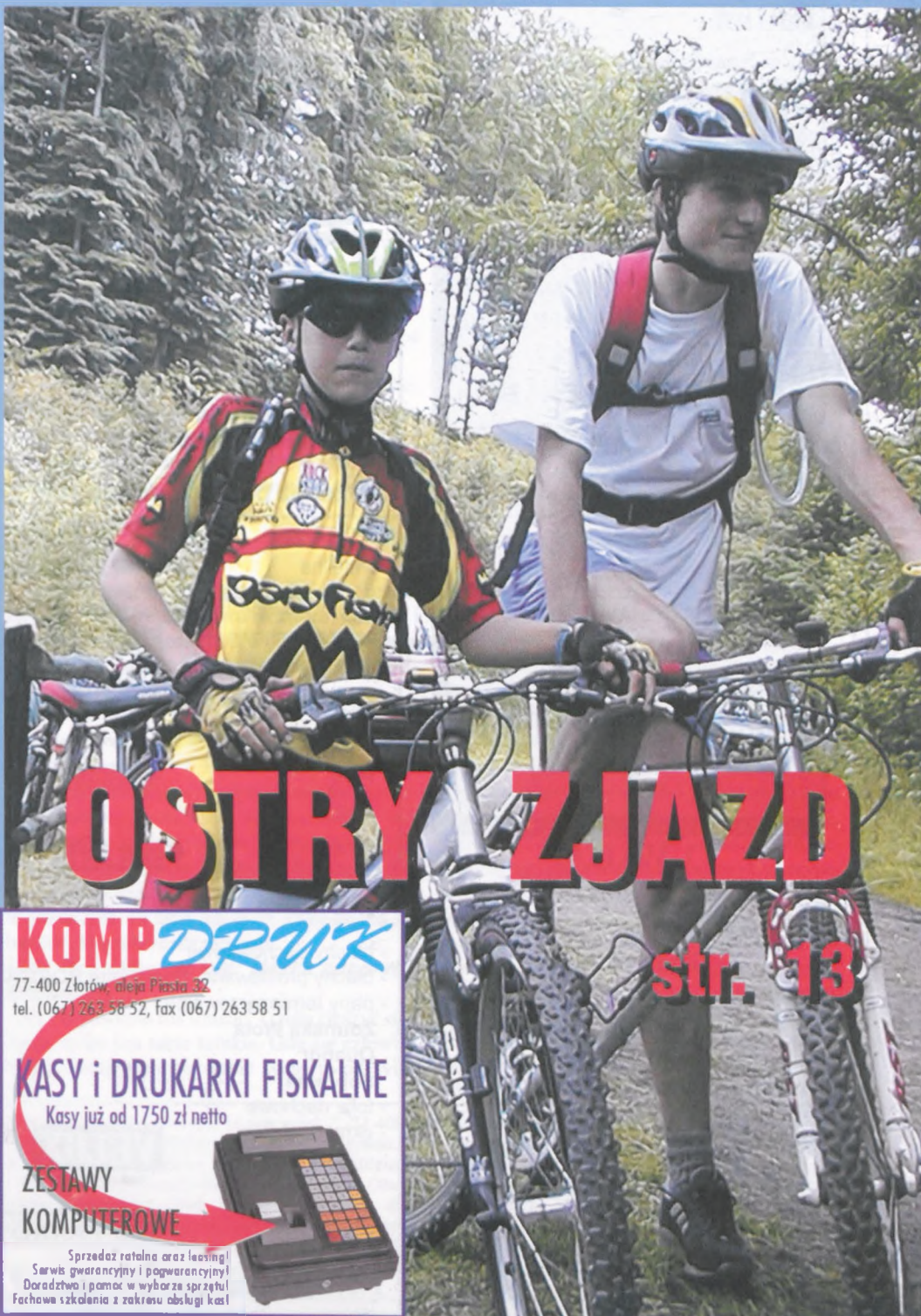
polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

Zapraszamy!

druki akcydensowe



OSTRY ZJAZD

str. 13

KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

KASY i DRUKARKI FISKALNE

Kasy już od 1750 zł netto

**ZESTAWY
KOMPUTEROWE**



Sprzedaz ratowa oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowa szkolenia z zakresu obsługi kas!

W numerze:

KRAJENKA

Boruń wygrał wybory - 7
105. urodziny - 16

OKONEK

Sesja Rady Miejskiej - 9
Czy to już kres Lędyczka? - 11

LIPKA

Będzie nowy konkurs - 10
30 kilometrów atrakcji - 13

ZŁOTÓW

Walne Forum Gospodarczego - 4
Jubileusz polskości - 4
Wizyta ambasadora - 5
Niezwyczajne odkrycie - 6
Interwencje Marszałka - 12
Wywiad z dyrektorem Muzeum - 15

TARNÓWKA

Meczu nie będzie - 17

JASTROWIE

Nowe miejsca pracy - 7
Dyrektorzy zostali wybrani - 13
Jastrowiaczy w Osieku - 16

ZAKRZEWO

To się gminie nie opłaca - 10

POWIAT

Wywiad ze starostą Januszem Szczerbakiem - 8

REPORTAŻ TYGODNIA

Tanoreksja - 14,15

UWAGA! KONKURS!

Do wygrania żelazko firmy Phillips!

Dzisiaj czwarty kupon i kolejne pytanie. Przypominamy, że w losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie osoby, które nadesłały 6 poprawnych odpowiedzi na 6 konkursowych pytań.

Kupon konkursowy Nr 4

Pytanie: Jak nazywa się nowy dyrektor
PSP NR 2 w Jastrowiu?
Odpowiedź:

Mało pieniędzy

Zamiast KAYI i ONA, Trubadurzy i Skaldowie. Tak oto będą wyglądać gwiazdy tegorocznego Euro Eco Meetingu.

Zdążyliśmy się już przyzwyczaić, że artystyczne zapowiedzi organizatorów Euro Eco Meetingu niewiele mają wspólnego z tym co później widzimy na deskach amfiteatru. Nie inaczej było w tym roku. Jeszcze dwa miesiące temu mówiło się, że do Złotowa przyjedzie ONA i KAYA, zimą, że Budka Suflera. Skończyło się jednak na legendarnych Trubadurach i Skaldach, oba zespoły zagrają podczas koncertu galowego w ostatnim dniu Meetingu. Dodatkowo na estradzie pojawi się wschodząca Reni Jusis, która w ubiegłym roku wypromowała letni przebój i ... słuch o niej zaginął.

W sobotni wieczór zagrają natomiast takie zespoły jak MAFIA - bez Piaska ma się rozu-

mieć, oraz Golden Life i Nocna Zmiana Bluesa, która dzień wcześniej podobno ma wystąpić na zakrzewskim Blues Expresie. I to jeżeli o „gwiazdy” tegorocznego Euro Eco byłoby wszystko. Tajemnicą Poliszynela jest fakt, że tak skromna oprawa tegorocznej edycji Euro Eco spowodowana jest brakiem środków, a dokładniej brakiem sponsorów. W latach ubiegłych połączony zastrzyk pieniędzy pochodził z kasy Polskiej Miedzi, w tym roku Miedź nie dała ani złotówki.

Być może atrakcje muzyczne zastąpią inne pozycja czterodniowego programu. Przed Domem Kultury tradycyjnie funkcjonować będzie „ekologiczne miasteczko”, gdzie przy muzyce będzie można spędzić miło całe dnie i noce. W piątkowy wieczór to właśnie tam odbędzie się wieczór kabaretowy z udziałem między innymi Krzysztofa Daukszewicza i Marka Majewskiego. W sobotę natomiast odbędzie się tu konkurs piosenki ekologicznej „O kryształową kroplę wody”, po zakończeniu którego zagra zespół The Bartels prezentując stare przeboje w nowych aranżacjach. Później artyści scen warszawskich, wśród których znajdują się Lidia Stanisławska, Maciej Damięcki, Marek Niedziółko, przedstawią program „W zielonym gaju”. Niedzielnego wieczoru przed ZDK, to typowy wieczór z muzyką w stylu folk.

Oprócz artystycznych doznań komitet organizacyjny przygotował wiele innych atrakcji: zawody sportowe, pokaz ratownictwa wodnego, zawody hipiczne, seminaria poświęcone medycynie naturalnej. Będzie także powszechne sadzenie drzew. A zatem może nie będzie aż tak źle.

MI.

Firma Usługowo-Produkcyjno-Handlowa



„DACH”

77-400 Złotów
ul. Zamkowa 99
tel. (067) 263 53-63
kom. 0602 48 27 69

Wykonuje usługi budowlane:

- wszystkie pokrycia dachowe
- inwestycje
- kapitalne remonty
- konsytrukcje dachowe
- produkcja blacharki budowlanej

Sprzedają pokryć dachowych:

- ondura 
 - ondullna 
 - dachówka ceramiczna
 - panele dachowe 
 - panele elewacyjne 
 - dachówka cementowa 
 - orynnowanie: 
 - PCV
 - ocynk
 - cynk
 - miedź 
- blachy dachówkowe
 - blachy profilowane, powlekane BORGA
 - papy termozgrzewalne i zwykłe Zduńska Wola
 - Quandt
 - Soprema
 - folie dachowe
 - okna dachowe 

OKNA DO PODDASZY

OKNA DACHOWE
FAKRO®

Przy sprzedaży ceny promocyjne!

COMMERCIAL UNION

Otwarty Fundusz Emerytalny
BPH CU WBK

wszelkie informacje dotyczące
możliwości przystąpienia
w ramach II filaru
do

Otwartego
Funduszu Emerytalnego
Commercial Union
Powszechnego
Towarzystwa Emerytalnego
BPH CU WBK

Biuro Agentów
Commercial Union
ul. Norwida 4 (budynek Banku PeKaO SA)
tel. 263-56-88
poniedziałek i sobota 11.00-13.00
wtorek-piątek 15.00-17.00

Palcem w bucie

Już pół roku istnieje złotowski powiat. Prawdę mówiąc, zwykły śmiertelnik praktycznie nie odczuł tego, że od pierwszego stycznia istnieją nowe administracyjne struktury. Bardziej odczuliśmy skutki wprowadzania reformy służby zdrowia aniżeli to, że mamy starostę. Niestety, prawda jest taka, że kompetencje władz powiatu mają się nijak do pieniędzy, jakimi powiat dysponuje. W związku z tym, przez ostatnie sześć miesięcy bardziej emocjonowaliśmy się kadrowymi przepychankami aniżeli rzeczywistymi działaniami, które mają nam pomóc żyć.

Powiat złotowski nie jest w tym temacie żadnym wyjątkiem. Patrząc na inne powiaty wszędzie te same problemy. Dla wielu obserwatorów powiatu, to póki co nadal fikcja. W gruncie rzeczy starosta i rada mogłoby nie być, wystarczyłaby dobra księgowia, która zajmowałaby się rozdziałem przelanych z Warszawy pieniędzy. Fikcją jest również samorządność. Bo jak tu mówić o samorządności skoro praktycznie na wszystko potrzebna jest zgoda wojewody czy też jego przedstawicieli. I tak władze powiatu nie mogą samodzielnie zdecydować kto ma być szefem inspektoratu sanitarnego, czy też lekarzem weterynarii, do wojewody będzie również należeć ostatnie słowo kto będzie komendantem powiatowym policji. Z całym szacunkiem dla urzędu wojewody, któż jak nie lokalne władze wiedzą najlepiej kto ma piastować wspomniane stanowiska. A jeśli kandydaci wojewody się nie sprawdzają, to kto poniesie za to odpowiedzialność? Władze w Poznaniu?

Oczywiście, że rozumiem, że to dopiero początki funkcjonowania powiatów, że z czasem wszystko można zmienić i ułożyć, jednak „z czasem” może oznaczać całe lata.

Po sześciu miesiącach wydawać by się mogło, że przynajmniej ostygły już emocje związane z przynależnością do tego czy innego powiatu. Ludzie żyją tak jak żyli dotychczas, nikomu też nie stała się krzywda, że żyje dla przykładu w powiecie złotowskim, a nie pilskim czy szczecińskim. Mimo braku jasnych deklaracji gminy Okonek czy Jastrowie o pozostaniu w tym powiecie, wydawać by się mogło, że sytuacja na tyle się ustabilizowała, że wszyscy w pełni zaakceptowali rzeczywistość. Jeśli na dodatek Kasy Chorych spełnią swoje obietnice, i od początku przyszłego roku pacjent faktycznie będzie mógł się leczyć tam gdzie chce, to praktycznie brakuje innych racjonalnych argumentów przemawiających za tym, że mieszkańcom Okonka łatwiej będzie żyć pod kurlatą Szczecinka aniżeli Złotowa.

Sytuacja na tyle była dobra, że uśpiona została czujność starosty i części radnych Rady Powiatu złotowskiego, którzy ni stąd ni zowąd dowiedzieli się, że radni gminy Okonek nadal prą twardo do powiatu szczecińskiego. Co cie-

kawe, odbyło się nawet spotkanie przewodniczącego Rady Gminy Okonek z ministrem Stępnem. W związku z tym czy starosta i radni z pozostałych gmin nie mogą się czuć lekko oszukani, tym bardziej że co prawda nieoficjalnie, ale z wsząd zapewniano ich, że nam w powiecie złotowskim dobrze?

Wydaje się, że sytuacja dojrzała do tego, by władze Okonka wreszcie otwarcie wyraziły swoją wolę do jakiego powiatu chcą należeć, gdyż nie można dłużej puszczać oka w stronę Złotowa, a faktycznie patrzeć w stronę Szczecinka. Po części rozumieć należy stanowisko władz gminy, które mówiąc otwarcie, że nie chcemy być w powiecie złotowskim sprawią, że w przyszlórocznym budżecie powiatu inwestycje powiatowe na terenie gminy zostaną ograniczone, bo ktoś powie po co tam wydawać pieniądze, skoro i tak za chwilę Okonka wśród nas nie będzie. Z drugiej jednak strony mówienie, że chcemy do Złotowa może spowodować nieprzychylną reakcję mieszkańców gminy i większości tamtejszych radnych. A zatem najlepiej nie mówić i działać na zasadzie faktów dokonanych. W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że mieszkańcy Okonka mają pełne prawo decydować o swoim losie. Jeśli tam im będzie lepiej, to jest to stanowisko zupełnie zrozumiałe.

Temat jest bardzo delikatny i jakiegokolwiek nieprzemysłane ruchy jednej czy drugiej strony mogą spowodować, że znalezienie racjonalnego wyjścia z tej sytuacji może być niemożliwe. A czasu wbrew pozorom pozostało niewiele. *Mariusz Leszczyński*

SONDA

Naszemu codziennemu życiu towarzyszą nieodłącznie dwa uczucia: radość i smutek. Co nas martwi, a co cieszy? Na te dwa proste a zarazem nietrawne pytania odpowiadają nasi czytelnicy:

Helena Furman: lat 49; pracownik administracyjny ze Złotowa:

- Niestety codzienność przynosi nam zawsze jakieś problemy, które niosą ze sobą smutek, jednakże trudno je sprecyzować. Co się zaś tyczy radości, to jej powodów jest mało. Dla mnie osobście radością jest zdrowie i to, że mam pracę. Może to prozaiczne, ale takie jest życie, które dzisiaj jest bardziej kłopotliwe niż radosne.

Lidia Brzezińska: 42 lata; główna księgowa z Krajenki:

- Nic nie powinno nas smucić. Trzeba cieszyć się z życia, które jest takie krótkie. Gdy się człowiek budzi i widzi dookoła siebie życie, to nic tylko

wypada się z tego cieszyć. Mnie najbardziej cieszy dobrze ułożone życie w moim domu i chyba to, że mam pracę...

Wojciech Ogrodnik: 39 lat; kierownik USC w Tarnówce:

- Ostatnio nic właściwie się nie stało, co by smuciło. Mnie natomiast smuci taka ludzka nieuczulość, zamkniętość w sobie. Coraz częściej mamy do czynienia z pewnymi objawami egoizmu. Coraz więcej ludzi zapatrzonych jest w samego siebie. To smuci. Smuci, że człowiek nie widzi obok siebie drugiego człowieka. Bardziej zwykły przypadek smutku, to np. zgon człowieka. Z takimi przypadkami smutku spotykam się na co dzień z racji moich służbowych obowiązków. Natomiast cieszę się z najdrobniejszych choćby dobrych rzeczy. Że mogę gdzieś pojechać, zobaczyć się z bliskimi. Cieszy mnie moja rodzina i zdrowie. Tak w ogóle to powinniśmy cieszyć się z rzeczy, które umykają nam na co dzień, gdyż są tak oczywiste.

Aktualności lokalne

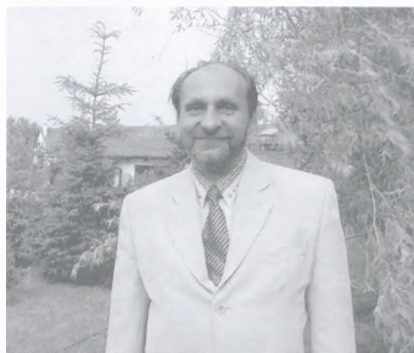
Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Waldemar Kujawa, Stefan Kocun, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Małgorzata Ciechanowska, Ryszard Mikietyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Walne przedsiębiorców

Jerzy Jankowiak został ponownie wybrany prezesem Złotowskiego Forum Gospodarczego

W ubiegłym tygodniu w Kujankach gmina Zakrzewo, odbyło się walne posiedzenie członków Złotowskiego Forum Gospodarczego. W jego trakcie omówiono działalność Forum w 1998 roku oraz w pierwszych sześciu miesiącach roku bieżącego. Członkowie Forum po zapoznaniu się ze sprawozdaniem za miniony rok postanowili udzielić absolutorium ustępującemu zarządowi.



Jednocześnie członkowie uczestniczący w posiedzeniu, w głosowaniu tajnym, wybrali nowy pięcioosobowy zarząd, w którego skład weszli Jerzy Jankowiak, Jacek Fertikowski, Henryk Pietroń, Bogusław Smakulski oraz Józef Murawski. Nowy zarząd postanowił, że funkcje prezesa będzie pełnił Jerzy Jankowiak.

Złotowskie Forum zrzesza kilkadziesiąt różnych firm i zakładów pracy z terenu Złotowa i okolic.

Głównym celem Forum jest wspieranie przedsiębiorczości oraz reprezentowanie interesów lokalnych przedsiębiorców. W trakcie posiedzenia pojawiły się jednak wątpliwości czy Forum rzeczywiście realizuje wytyczone cele i czy faktycznie stanowi reprezentację wszystkich firm z terenu Złotowa. Takie wątpliwości zgłosił Jerzy Ćwiszewski, prezes spółki Unimetal. Podobnego zdania był Stanisław Welniak, który zaproponował aby Forum otworzyło się na nowy członków.

Niestety, nie będzie to takie proste gdyż członków zamiast przybywać ubywa. Szefowie firm obecni na walnym zebraniu zwrócili uwagę, że na ponad dwudziestu zaproszonych członków w posiedzeniu wzięło udział zaledwie dwunastu. Zebranych starał się pocieszyć obecny na spotkaniu dyrektor wydziału zajmującego się rozwojem gospodarczym w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Eugeniusz Grabowski, który stwierdził, że i tak wielkim sukcesem jest, że złotowscy przedsiębiorcy mają swoją organizację, której nie ma wiele znacznie większych miast. - Pielęgnujcie ją jak największy skarb, bowiem przyjdzie moment, że okaże się on bardzo przydatny - mówił do zebranych.

Jerzy Jankowiak poinformował członków Forum, że w ostatnim czasie przeprowadził rozmowy z biznesmenami z Okonka i zachęcił ich do wstąpienia w szeregi Forum. Gdyby to się udało, to być może już wkrótce Forum

będzie reprezentować środowisko biznesu z terenu całego powiatu złotowskiego.

Na zdjęciu Jerzy Jankowiak
ML

Jubileusz polskości

Okolo dwieście osób wzięło udział w obchodach 70-lecia polskich szkół na Krajnie. Mimo że honorowy patronat nad imprezą objął minister edukacji narodowej w Złotowie nie było nikogo z ministerstwa.

Uroczystą mszą świętą w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Złotowie rozpoczęły się powiatowe obchody jubileuszu 70-lecia szkolnictwa Polskiego na Krajnie. W obchodach, które Starostwo i Związek Gmin „Krajna” zorganizowało pod honorowym patronatem ministra edukacji narodowej, Mirosława Handke, wzięło udział okolo dwustu byłych uczniów polskich szkół z terenu Złotowszczyzny. Z ich udziałem w złotowskim kinie Rodło zorganizowano symposium na temat utworzenia polskiego szkolnictwa na terenie V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Symposium otworzył starosta Janusz Szczerbiak, a okolicznościowe referaty wygłosili Jacek Stróżyński, historyk i publicysta, dyrektor Ośrodka Myśli Politycznej Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana, Maria Bochan dyrektor Biblioteki Powiatowej i Miejskiej w Pile oraz doktor Jowita Kęcińska, dyrektor zespołu ludowego „Krajniacy” z Buczka Wielkiego. Wśród zaproszonych gości oraz przedstawicieli władz powiatu i miasta Złotowa, nie było przedstawiciela ministra edukacji. Był za to Henryk Jarczyk, jedyny żyjący nauczyciel z okresu międzywojennego. Po odczytaniu referatów uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie oraz zespół Krajniacy wystąpili z programem artystycznym.



W ramach obchodów na stadionie klubu sportowego Sparta odbyły się zawody sportowe dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Zawody przygotował MLKS Sparta oraz Rada Powiatowa LZS.

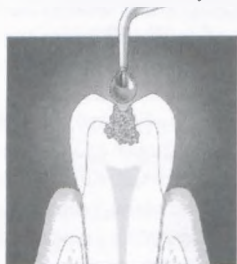
Na Złotowszczyźnie w okresie międzywojennym funkcjonowały 23 polskie szkoły. Pierwsze szkoły otwarto w kwietniu 1929 roku w Głomsku, Kleszczynie i Sławianowie. Wiele placówek wkrótce po ich otwarciu Niemcy likwidowali. Tak było między innymi w przypadku Krajnki, gdzie szkołę otwarto w 1931 roku, a zamknięto po niespełna 12 miesiącach.

Na zdjęciu Jacek Stróżyński
ML

REWOLUCJA W STOMATOLOGII

Carisolv™

**BEZBOLSNE USUWANIE PRÓCHNICY
W ZĘBIE PRZY POMOCY ŻELU.
BEZ UŻYCIA WIERTEL**



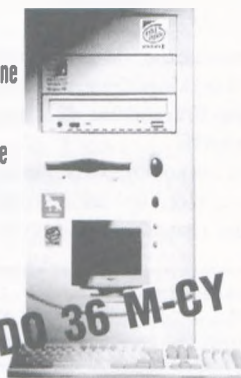
Wskazania odnośnie doboru pacjentów:

- dzieci
- pacjenci obawiający się leczenia stomatologicznego
- pacjenci szczególnie wrażliwi na ból
- pacjenci dorośli z odsłoniętymi korzeniami

Jacek Dembski
lekarz stomatolog
263 22-32 w. 322, 263 45-54

P.H. *Izabela Kwaśnikow*
TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne



Atrakcyjne
ceny!

RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY

Emil Kwiatkowski

Rok założenia 1987

*Koncesjonowany i autoryzowany
zakład instalacji
systemów alarmowych*

wykonuje usługi w zakresie
projektowania, montażu i konserwacji

systemów alarmowych
telewizji przemysłowej
i systemów kontroli dostępu
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92, tel.kom. 0604 422 757

Wizyta ambasadora

Ambasador Albanii odwiedził uchodźców z Kosowa. Kosowianie najczęściej pytali kiedy będą mogli wrócić do domu.



W ubiegłym tygodniu do złotowskiego ośrodka Zacisze, w którym od dwóch miesięcy przebywają uchodźcy z Kosowa przybył ambasador Albanii profesor Osman Kraja.

Była to pierwsza, bardzo długo oczekiwana przez mieszkańców Kosowa, wizyta dyplomatów albańskich w złotowskim ośrodku. Zaraz po przyjeździe ambasador poprosił wszystkich Kosowian do stołówki, gdzie przedstawił im aktualną sytuację w ich ojczyźnie. Opowiadał o wejściu oddziałów pokojowych do prowincji oraz odpowiadał na pytania uchodźców. Najczęściej zadawane pytanie dotyczyło terminu powrotu Kosowian do swoich domów. Wszyscy uchodźcy deklarowali chęć powrotu w każdej

chwili. Niektórzy prosili nawet, by dostarczyć ich do granic Kosowa, a dalej dotrą do celu pieszo. Ambasador prosił wszystkich o cierpliwość. Prosił szczególnie młodych, by czas jaki spędzają w ośrodku poświęcili na naukę języków polskiego, angielskiego.

Do Złotowa ambasador przybył w towarzystwie pracowników ambasady albańskiej oraz przedstawiciela wojewody wielkopolskiego. W Złotowie na Osmana Kraja czekał między innymi starosta złotowski Janusz Szczerbiak, przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża z Piły, właściciel ośrodka Zacisze, dziennikarze. Po zjedzeniu wspólnego posiłku ambasador udał się do Łagowa, kolejnego ośrodka, w którym przebywają Albańczycy.

Dwa miesiące temu do Złotowa przywieziono blisko stu Albańczyków. W tym czasie 19 osób uciekło, najczęściej do Niemiec. Z informacji jakie udało nam się zebrać wynika, że warunki w jakich przebywają uchodźcy w Niemczech są znacznie gorsze od tych w Polsce. Podobno część uciekinierów chce wrócić do Złotowa. Inny problem z jakimi borykają się opiekunowie uchodźców to niesnaski pomiędzy członkami poszczególnych klanów, które przebywają w Zaciszu. Konflikty, zdaniem pracowników ośrodka, wynikają z nudy i braku zajęcia.

Wśród Kosowian są jednak i tacy, którzy jeszcze nie wiedzą czy chcą wracać do zniszczonego wojna kraju. Tak jest w przypadku Fatona Redžepi, który chce kontynuować studia farmakologiczne w Polsce. - Nie mam po co wracać do kraju, wyższe uczelnie zostały zniszczone, nie ma kadry, nie ma pomocy naukowych. Bardziej przysłużyć się moim rodakom pozostając tu - uważa Redžepi. Młody Albańczyk bardzo szybko uczy się polskiego i w rozmowie z dziennikarzami posługiwał się już łamaną polszczyzną. Ciekawostką jest fakt, że dzięki staraniom prof. Ewy Borkowskiej-Bagieńskiej z Wydziału Prawa UAM i złotowskiego aptekarza Lecha Chmieleckiego, Faton będzie mógł studiować w naszym kraju.

A oto co powiedział po spotkaniu ambasador Kraja: - Aktualnie nie wiadomo kiedy uchodźcy będą mogli wrócić do swoich domów. W chwili obecnej nie prowadzimy nawet na ten temat jakichkolwiek rozmów. Jedyna rzecz jaką wiemy na pewno to to, że w pierwszej kolejności wrócą do domów uchodźcy, którzy znajdują się w obozach na Bałkanach. Tam jest bardzo trudna sytuacja i trzeba tym ludziom jak najszybciej pomóc. W Polsce uchodźcy mają bardzo dobre warunki pobytu. Tu w Złotowie mają praktycznie idealne warunki. Mimo to rozumiem ich zniecierpliwienie. Inna bardzo ważna rzecz, o którą pytali mnie Kosowianie, to łączenie rodzin, które wojna rzuciła w różne strony świata. Tą sprawą zajmuje się na bieżąco Czerwony Krzyż, jednak od razu trzeba sobie jasno powiedzieć, że w wielu przypadkach będzie to zadanie niezwykle trudne. ML



PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31

Skład Handlowy ul. Norwida
tel. 263 30 46, 263 30 47 w. 47

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00
w soboty w godz. 9.00-13.00

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- panele ścienne i podłogowe do mieszkań i biur
- boazerie drewniane
- deski podłogowe
- listwy wykończeniowe
- kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa
- program ogrodowy
- ławki ogrodowe i parkowe
- tarcicę iglastą obrzynaną i nie obrzynaną
- tarcicę budowlaną

**Drzewka i krzewy ozdobne
NISKIE CENY!**

**SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!
Firma LUKAS**



**Przyjmujemy na praktykę
uczniów - chłopców w zawodzie
sprzedawca - 3 osoby**

Pisemne podania prosimy składać
do 30 czerwca 1999 r.
w siedzibie Centrum Handlowo-Usługowego
Złotów, ul. Norwida.
Bliższych informacji udzielamy pod numerem
telefonu 263 30-46 lub 263 30-47 w. 47

Pielęgniarki u starosty



We wtorek 15 czerwca w Starostwie Powiatowym w Złotowie, delegacja pielęgniarek z miejscowego szpitala spotkała się ze starostą, Januszem Szczerbiakiem. Spotkanie dotyczyło

spraw związanych z akcją protestacyjną pielęgniarek, która od połowy czerwca prowadzona jest w złotowskim szpitalu. Pielęgniarki domagają się podwyżek płac, które ich zdaniem są na poziomie zasiłku dla najuboższych.

Delegacja, której przewodniczyła szefowa miejscowego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Teresa Marchlewicz-Pachuc złożyła na ręce starosty pismo, w którym zawarte zostało stanowisko pielęgniarek i położnych. Starosta powiedział pracownikom szpitala, że w pełni popiera ich protest, zaznaczając jednak, że władze powiatu nie mają wpływu na poziom płac w szpitalu. Starosta obiecał, że złożone przez pielęgniarki pismo prześle do wojewody wielkopolskiego, Macieja Musiała. **ML**

Niezwykłe, zwykłe odkrycie

Gazownicy odkryli ślady kultury łużyckiej. Brak pieniędzy spowodował, że odkrycie trzeba będzie przysypać ziemią.

W poprzednim numerze informowaliśmy o wstrzymaniu prac związanych z budową sieci gazowej na odcinku Annapole - Złotów. Okazuje się, że i na drugim końcu budowy, w okolicach Błękwit i Klukowa, prace zostały na kilka dni przerwane. Wszystko za sprawą odkrycia jakiegoś dokonali pracownicy Wielkopolskiego Okręgowego Zakładu Gazowniczego. W trakcie robót ziemnych gazownicy natrafili na naczynia i inne przedmioty domowego użytku, które na pierwszy rzut oka wydały im się interesujące. Robotnicy poinformowali o odkryciu dyrekcję WOZG-u, która przekazała wiadomość... Prawie natychmiast w miejscu, gdzie dokonano odkrycia pojawili się archeolodzy, którzy wstępnie stwierdzili, że znalezione przedmioty pochodzą z okresu kultury łużyckiej, czyli sprzed mniej więcej 500 lat p.n.e. Niestety, ze względu na brak pieniędzy prace badawcze ograniczono jedynie do stwierdzenia z jakiego okresu pochodzą naczynia. Część znalezionych przedmiotów archeolodzy zabrali do Poznania, pozostałe znowu przykryje gruba warstwa

ziemi. Zdaniem dyrektora Muzeum Ziemi Złotowskiej, pani Chołodowskiej, tego typu odkrycia na terenie powiatu złotowskiego nie są niczym niezwykłym. Muzeum dysponuje licznym wykazem miejsc, gdzie znajdowały się ośrodki dawnych kultur, jednak ze względu na brak funduszy, prawdopodobnie nigdy nie zostaną one dokładnie zbadaone. **ML**

Jak u Mroźka

W miasteczku - powiedzmy O. - brakowało wybitnych specjalistów: hydraulików i stolarzy. Jedynym warunkiem, żeby takich fachowców ściągnąć, było zabezpieczenie dla nich mieszkania. Gmina ze swoich skromnych środków zaadaptowała budynek tzw. „użyteczności publicznej” na kilka mieszkań o dosyć wysokim standardzie. Część z nich sprzedano w ramach przetargu, a w dwóch „służbowych” zamieszkali ściągnięci z terenu ww. fachowcy. Ponieważ hy-

Lipka

Apel o wsparcie

Rada Parafialna przy parafii pw św. Katarzyny w Lipce zwróciła się do wszystkich firm i mieszkańców parafii z prośbą o finansowe wsparcie przedsięwzięć realizowanych w lipkowskim kościele.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem 2000 lat chrześcijaństwa zostały rozpoczęte prace remontowe: odwodnienie wokół kościoła i odprowadzenie wód opadowych. Zamówiony został nowoczesny i ekologiczny piec na olej opałowy, który będzie ogrzewał wnętrze kościoła - poinformowała Rada w pisemnym apelu o wsparcie.

Teraz, aby wejść do świątyni głównym wejściem, należy pokonać kilka stopni. Dlatego w planach jest także wykonanie bocznego wejścia do kościoła, które będzie służyło i ułatwiło poruszanie przede wszystkim osobom starszym i niepełnosprawnym oraz tym, które chciałyby wprowadzić do środka duże przedmioty.

Jak zaznaczono w apelu, po zakończeniu tych prac kościół będzie wymagał malowania. Trzeba też będzie przebudować boczny ołtarz.

Potencjalni ofiarodawcy zostali poinformowani przez Radę Parafialną także o tym, że darowizny na cele kultu religijnego można odliczyć od podatku. **JZ**

draulikowi interesy szły bardzo dobrze, rozpoczął budowę okazałego domu, w międzyczasie wykupił zajmowane mieszkanie po tzw. kosztach. Hydraulik niedługo przeprowadzi się do nowego domu, a mieszkanie sprzeda po cenach rynkowych.

Żeby było śmieszniej, uczniowie powstającego gimnazjum w miejscowości O. prawdopodobnie od nowego roku szkolnego - po dwóch latach nauki angielskiego - będą się uczyli języka ... rosyjskiego. Powód: brak mieszkania dla nauczyciela języka angielskiego. Niestety, nie jest to opowiadanie wymyślone przez Mroźka.

Tak oto mieszkańcy miejscowości O. ze swoich podatków zrobili kosztowny prezent hydraulikowi. Zresztą, gdyby tak poszukać, takich prezentów znalazłoby się trochę więcej. **RYM**

KAPOST s.c.

- * dealer Nadwiślańskiej Spółki Węglowej S.A. w Tychach oferuje do sprzedaży węgiel z kopalni KLEOFAS, BRZESZCZE, ZIEMOWIT
- * dealer Koksowni ZABRZE oferuje do sprzedaży koks w każdym gautniku z koksowni KNURÓW
- * dealer Zakładów Chemicznych KĘDZIERZYN KOZŁE, POLICE, LUBOŃ, WŁOCEŁAWEK, GDAŃSK i SZCZECIN oferuje do sprzedaży nawozy mineralne

Nawóz RSM - 32 (roztwór saleczano-mocznikowy) - 320 zł

Proponujemy następujące formy sprzedaży: 1. Gotówka 2. Sprzedaż ratalna
Ponadto informujemy, że w przypadku zakupu większej ilości towaru istnieje możliwość negocjacji cen.
Sprzedaż - cement PORTLANDZKI z dowozem na miejsce. * SEZONOWA OBNIŻKA CEN WĘGLA

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

Złotów - tel. 263-71-35, Lipka Kraj. 266-50, St. Wiśniewka - tel. 263-18-82, Jastrowie, Krajenka

Spółka „KAPOST” uruchamia

hurtownię napojów alkoholowych

z siedzibą w Starej Wiśniewce (była baza SKR)
Telefon - Wiśniewka 263-18-82, Złotów - 263-71-35

TRANSPORT-PRZEWÓZ PRZEPROWADZKI

“FOLDRUK”

(067) 263-34-80
0602 188 197
0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52

RYSZARD BORUŃ W NOWEJ ROLI



Rada Gminy w Krajence ponownie może obradować w pełnym składzie. Na wakujące miejsce w Radzie 13 czerwca br. mieszkańcy gminy wybrali Ryszarda Borunia - Komendanta Komisarjatu Policji w Krajence.

W niedzielę, 13 czerwca odbyły się w Krajence wybory uzupełniające do rady Gminy. Na zwolnione miejsce przez Janusza Szczerbiaka, obecnego starostę powiatowego, mieszkańcy wybrali Ryszarda Borunia, Komendanta Komisarjatu Policji w Krajence. Frekwencja wyborcza wyniosła 30,2%. Radny Boruń formalnie zacznie pełnić swą społeczną funkcję od 29 czerwca br., kiedy to planowana jest sesja Rady. Po złożeniu ślubowania rozpocznie swą nową, społeczną misję.

Ryszard Boruń ur. 01.12.1946 w Radawnicy. Od 1989 roku mieszkaniec Krajenki i Komendant tamtejszego Komisarjatu Policji. Żonaty - żona Irena; 2 dorosłych synów; trzech wnuków.

Serdecznie gratulujemy wyboru do Rady.

- Dziękuję bardzo. Dziękuję przede wszystkim moim wyborcom. Za zaufanie, jakim mnie obdarzyli. Dziękuję również moim kontrkandydatom za postawę fair play i pełną uczciwość. Ważne, że wszystko odbyło się w normalnej atmosferze, w spokoju. Nie jest to slogan; chcę zapewnić, że interesy mieszkańców będą też moimi sprawami. Z racji wykonywanego zawodu mam możliwość widzieć pewne rzeczy trochę inaczej. Jestem pewnych spraw bliżej. Może to być tylko pomocne. Myślę, że moja rodzina jest ze mnie dumna. Nie obawiam się jednak, że odczuje mój wybór boleśnie, gdyż do tej pory wiele czasu poświęcałem pracy społecznej. Myślę, że mandat radnego pozwoli mi też na skuteczniejsze działanie w niektórych sprawach. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że dołożę wszelkich starań, aby ci wszyscy, którzy oddali na mnie głosy, nie zawiedli się na mnie i moich poczynaniach. Dziękuję raz jeszcze wszystkim za życzenia, jakie do mnie z tej okazji napływają.

Waldemar Kujawa

KOLEJNE MIEJSCA PRACY

„MEB-LAK” Sp. z o.o. to nowa firma na mapie Jastrowia. 4 czerwca br. miało miejsce formalne przekazanie tej firmy przez syndyka majątku po byłej Meblarskiej Spółdzielni Inwalidów.

Nowa firma pierwsze czynności podjęła 7 czerwca br. Wtedy to dyrektor zakładu, mgr inż. Edward Szydelko wraz z burmistrzem miasta Ryszardem Sikorą zgłosili w Urzędzie Pracy zapotrzebowa-



nie zatrudnienia interwencyjnego. Na dzień dzisiejszy pracuje już 15 pracowników interwencyjnych. Docelowo będzie ich 38. Jak dotąd, w zakładzie trwają prace remontowe, przygotowujące jego stan techniczny. Pierwszoplanowym zadaniem jest rozbiórka i postawienie, praktyczne od nowa, kotłowni zakładowej z pełną wymianą pieców i instalacji. Na czerwiec zaplanowane jest uruchomienie pawilonu meblowego przy zakładzie, gdzie ponownie będziemy mogli kupować meble. Natomiast uruchomienie produkcji przewidywane jest na dzień 1.IX.br. Na początek przygotowany jest tzw. „program sosnowy”, opracowany przez niemieckiego wspólnika, gdyż spółka jest polsko-niemiecka. Program przewiduje produkcję prostych mebli, regałów itp. W następnej kolejności, zamiarem właścicieli spółki, jest uruchomienie tapicerii. W obu przypadkach spółka chce bazować na potencjale i fachowości miejscowych ludzi. Szczególnie bezrobotnych. Spółka ma doświadczenia na polskim rynku, gdyż jednym z jej właścicieli jest właściciel fabryki mebli kuchennych w Chojnicach. Planuje się także otwarcie hurtowni przy zakładzie, opartej na bazie materiałów stolarskich i tapicerskich. W rozmowie ze mną dyr. Szydelko potwierdził duże zainteresowanie podjęciem pracy przez miejscowych ludzi. To z pewnością cieszy dyrektora, gdyż konkurencja w tej dziedzinie może być tylko pożyteczna dla zakładu.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Nowa firma na starym miejscu.

FOTO-USŁUGI

NAUTANIEJ W POWECIE

- wszystkie formaty
9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas
- super nowość
FOTO INDEX

cały film
na jednym zdjęciu

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasyety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION
- 589 zł
- bajki Disney'a

wypożyczalnia kaset video

PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33

BIURO HANDLOWO-USŁUGOWO-UBEZPIECZENIOWE

BIURO CZYNNIE:
wtorek-piątek 10.00-14.00
64-915 JASTROWIE
ul. Żymierskiego 15
tel. 266 26 84

Stanisława Kasprówic
agent ubezpieczeniowy
pośrednik handlu mieszkaniami
i nieruchomościami

CODZIENNIE:
od godziny 16.00
64-915 JASTROWIE
ul. Kwiatowa2
tel. 266 23 76

poleca usługi w zakresie:

- * kupna i sprzedaży mieszkań
- * kupna i sprzedaży domów
jednorodzinnych
- * kupna i sprzedaży gospodarstw rolnych
- * kupna i sprzedaży działek budowlanych
- * zamiany mieszkań

Zapewniam obsługę prawną i notarialną

Zadzwoń lub przyjdź!

prowadzi ubezpieczenia w:
DAEWOO, POLONII, AGROPOLISIE,
POLISIE, COMMERCIAL UNION

poleca ubezpieczenie:

- * pojazdów - OC, AC, NW (krajowe i za granicą)
- * domów, mieszkań, sklepów - od ognia
i zdarzeń losowych, kradzieży z włamaniem
i inne
- * gospodarstw rolnych - OC, powodzi, ognia,
gradobicia, padnięcia zwierząt hodowlanych
- * kosztów leczenia i NW za granicą
- * wycieczek i wczasów - grupowe i indywidualne
- * ubezpieczenia emerytalno-rentowe
- * ubezpieczenia na życie
- * ubezpieczenia kapitałowe

Powiaty są za słabe

Ze starostą powiatu złotowskiego Januszem Szczerbiakiem rozmawia Mariusz Leszczyński.

- Pani starosto, jak ocenia Pan swoją pracę w minionych sześciu miesiącach?

- Obejmując stanowisko starosty od samego początku wiedziałem, że na pewno nie będzie to łatwa funkcja tym, bardziej, że trzeba było stworzyć od podstaw zupełnie coś nowego. Z drugiej jednak strony, ciekawiło mnie czy sobie poradzę. Na pewno dużym zaskoczeniem były stosunki jakie panują w Radzie Powiatu, a dokładniej mówiąc jej upolitycznienie. Tego w Krajenie nie było, podobnie chyba jak i w pozostałych radach gmin. Pierwszy okres dwóch miesięcy był bardzo ciężki, nie ukrywam, że przychodziły chwile zwątpienia. Kiedy jednak bliżej poznałem wszystkie mechanizmy funkcjonowania powiatu, było znacznie łatwiej. Swoją pracę w minionym półroczu oceniam pozytywnie. Struktury powiatowe istnieją, starostwo również, a i świadomość radnych jest znacznie większa aniżeli na początku.

- Przed wyborami samorządowymi otwarcie mówił Pan o sobie, że jest przeciwnikiem reformy administracji samorządowej w takim kształcie jakim zaproponował to sejm. Czy po tych sześciu miesiącach zmienił Pan zdanie?

- W owym czasie wychodziłem z takiego założenia, że nasz kraj jest zbyt biedny, by tworzyć tyle powiatów i tyle województw. Moim zdaniem, powinno zachować się dawne województwa, powiatów powinno być znacznie mniej, a zamiast województw powinno stworzyć się regiony, w skład których wchodziłyby województwa w dawnym kształcie. Na dzień dzisiejszy potwierdza się to, że powiaty są słabe tak finansowo, jak i obszarowo. Powiat złotowski aby mógł spełniać pokładane w nim oczekiwania winien być powiększony.

- W Warszawie coraz głośniejszą zaczyna się mówić o likwidacji 120 powiatów, gdyż państwa nie stać na utrzymanie tak rozbudowanej administracji samorządowej. Nie obawia się Pan, że jednym z powiatów, który zniknie z mapy będzie powiat złotowski?

- Na obronę tego powiatu mamy dwa lata. Musimy udowodnić politykom w Warszawie, że nasz powiat jest sprawny, wywiązuje się z zadań przewidzianych w ustawie, cieszy się pełną akceptacją

wszystkich jego mieszkańców. Te dwa lata powinny cechować się zgodną pracą rady, zarządu, starostwa, tak, by obraz powiatu złotowskiego był ze wszech miar pozytywny. I dlatego radni powinni zrozumieć, że powiat jest dobrem wspólnym ośmiu gmin wchodzących w jego skład. Nie może być tu mowy o żadnych priorytetach, czy szczególnym traktowaniu tego miasta, mimo że jest ono stolicą powiatu. Wręcz przeciwnie. W początkowym okresie jego istnienia, chcąc zjednać sobie sympatię i zaufanie mieszkańców gmin, które nie zawsze chciały znaleźć się w tym powiecie, Złotów powinien zrezygnować z pewnych dobrodziejstw i w ten sposób pokazywać, że ich gminy są traktowane na równi ze Złotowem.

- Tylko w tym miejscu należy pamiętać, że tak gmina Jastrowie jak Okonek mają uchwały, które wyraźnie mówią o woli przejścia jednego do powiatu pilskiego, drugich do szczecińskiego.

- Zgadza się. I moim zdaniem władze tych gmin powinny w niedługim czasie wyraźnie określić się, gdzie chcą należeć. Bo jeśli mamy wydatkować z budżetu powiatu środki na inwestycje w tych gminach, a nie są to małe kwoty, to mamy prawo wiedzieć jakie jest faktyczne stanowisko władz gmin, co do powiatowej przynależności. Nie oczekuję tego od razu ale dobrze by się stało aby do końca roku takie stanowisko zostało wypracowane.

- Likwidacja powiatów może jednak stanowić szansę dla tego powiatu. Bo może tak się zdarzyć, że powiat pilski zostanie powiatem grodzkim, i siłą rzeczy Łobzenica znajdzie się w granicach powiatu złotowskiego.

- Jest to bardzo prawdopodobne, zważywszy na fakt, że już dziś mieszkańcy gminy Łobzenica wyrażają chęć przejścia do nas. Wcześniej jednak w gminie zostałyby przeprowadzone referendum. Myślę, że jego wynik byłby dla nas korzystny, gdyż więzi łączące Łobzenicę ze Złotowszczyzną są nieporównywalnie większe aniżeli z Pily.

- Wspomniał Pan o organizacji struktur powiatowych i starostwa. Wszyscy doskonale pamiętamy Pana konflikt z radnymi SLD o obsadzenie stanowisk kierowniczych w starostwie.

- Był to konflikt, który w ogóle nie powinien mieć miejsca, gdyż ustawa wyraźnie mówi, że powoływanie kadry starostwa jest wyłączną domeną starosty. To starosta decyduje o obsadzeniu stanowisk w tym urzędzie, gdyż to starosta odpowiada za ten urząd. W doborze ludzi kieruje się przede wszystkim kryterium kompetencji. Jest ono dla mnie najważniejsze. Bez ludzi kompetentnych nie byłbym w stanie poprowadzić starostwa. Kompetencji i lojalności będę wymagał również od szefów jednostek podległych, a także od dyrektorów szkół ponadpodstawowych. Ci ostatni muszą zdać sobie szybko sprawę z nowej rzeczywistości i muszą wiedzieć, że podlegają pod strukturę powiatową, i to z władzami powiatu są zobowiązani konsultować swoje decyzje. Jeżeli chodzi o szkolnictwo powiatowe, to jestem przekonany, że w najbliższym

czasie powinna zostać wypracowana polityka kształcenia. Nie może być tak, że będziemy kształcić szeregi bezrobotnych. Tym między innymi powinna jak najszybciej zająć się komisja oświaty Rady Powiatu.

- Według Pana Donata Kilar jest osobą kompetentną na stanowisku zastępcy dyrektora wydziału oświaty?



- Oczywiście. Zdaję sobie sprawę, że mój upór co do jej osoby mógł być przyjmowany przez środowiska nauczycieli z mieszanymi uczuciami. Jednak dla mnie istotne jest to aby wydział funkcjonował sprawnie i efekty naszej pracy były szybko zauważalne.

- Czy nie uważa Pan, że byłoby lepiej gdyby mimo wszystko dyrektora wydziału wyłonić w drodze konkursu? Konkurs ogłosiłby jednak Pan a nie zarząd powiatu.

- Nie, gdyż uważam, że jeśli wiem, że osoba jest sprawdzona to szkoda czasu na organizację konkursów.

- To że znał Pan zdolności organizacyjne pani Kilar nie wątpię. Czy równie dobrze znał Pan pana Krysińskiego, który sprawuje funkcję dyrektora wydziału oświaty? Czy osoba pana Krysińskiego była kompromisem politycznym pomiędzy Panem a SLD?

- Propozycja aby to pan Krysiński został szefem wydziału, a Donata Kilar pełniła funkcję jego zastępcy wyszła ode mnie. Przysnam, że taka propozycja podyktowana była również chęcią zakończenia konfliktu, który nikomu i niczemu nie służył, a wręcz przeciwnie, destabilizował sytuację w powiecie. Muszę z zadowoleniem przyznać, że pan Krysiński okazał się bardzo dobrym dyrektorem.

- Jak ocenia Pan opozycję w Radzie Powiatu?

- Chciałbym powiedzieć, że z małymi wyjątkami, są to radni kompetentni, którzy doskonale rozumieją potrzeby powiatu i jego społeczności. Mimo różnic co do politycznych programów bardzo dobrze się z nimi współpracuje.

- Czy w ciągu ostatnich sześciu miesięcy podjął Pan decyzję, której Pan żałuje?

- Moje decyzje czasami mogłyby być lepsze ale nie ma niczego takiego czego mógłbym się wstydić czy żałować.

- A nie żałuje Pan trochę, że odszedł Pan z Krajenki? Praca chyba trochę spokojniejsza, pieniądze podobne.

- Krajenka ma dobrego gospodarza i to jest najważniejsze. Staram się nie wracać do przeszłości a raczej z optymizmem patrzeć w przyszłość.

- Dziękuję za rozmowę.

UWAGA!

Firma komputerowa „MAIRON”

mieszcząca się w lokalu
przy pl. Paderewskiego w Złotowie
zajmująca pomieszczenie
po firmie komputerowej ROXEN

**nie bierze odpowiedzialności
prawnej i gwarancyjnej
za zestawy zakupione w firmie ROXEN.**

Ww.. problemy kierować do byłego właściciela
Roberta Stuczyńskiego pod numerem
tel. kom. 0602133170
lub do pracy (094) 3422263.

Z sesji DZIESIĄTEJ

Zaplanowane na 11 dzień czerwca posiedzenie X sesji Rady Miejskiej w Okonku, mimo że u progu lata, nie miało ogórkowego charakteru.

Między sesjami

Na początku radni wysłuchali informacji burmistrz Cz. Drapały o pracy i uchwałach Zarządu między sesjami. Członkowie tego gremium odbyli pięć posiedzeń, na których, jeśli wymienić tylko niektóre sprawy, omawiano sytuację finansową ZGKiM za 4 miesiące i sprawę kotłowni osiedlowych, mówiono o lepszym zabezpieczeniu budynków urzędu przed dalszymi włamaniami, opiniowano indywidualne wnioski o umorzenie lub przesunięcie terminów płatności podatków, zajmowano się problemem zakłócania ciszy nocnej i porządku publicznego przez uczestników dyskotek w barze „Cichy Kącik” oraz kwestią udostępnienia w najbliższym czasie mieszkańcom Okonka i okolic plaży miejskiej. Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, to ogłoszono przetarg na zagospodarowanie plaży, ale nikt do niego nie przystąpił. Póki co, naprawić będzie trzeba na obiekcie wszystko to, co niezbędne, by mógł on jak co roku funkcjonować.

Pani burmistrz poinformowała też, że ukazało się rozporządzenie w dzienniku Rady Ministrów, co do trybu postępowania przy zmianie przynależności gminy, o czym radni obecnej kadencji zdecydowali podczas swojej pierwszej sesji. W związku z tym po raz kolejny wysłane zostały odpowiednie pisma w tej sprawie wraz z uchwałą Rady do stosownych urzędów i instytucji. Wątek ten poruszył w swoim wystąpieniu również przewodniczący Rady, H. Berczyński, informując o spotkaniu z min. Stępnem, który w kwestii zmian aktualnych granic województw wyraził przypuszczenie, że można się ich spodziewać nie wcześniej niż w r. 2001.

Głośno o (i w) „Cichym Kąciku”

W interpelacjach i wnioskach radny Puścizna zgłosił wniosek oficjalny o odebranie koncesji na sprzedaż alkoholu oraz zezwolenia na organizację dyskotek lokalowi „Cichy Kącik”. Problem w tym, że bywa on czasami taki tylko z nazwy, a zakłócenia porządku publicznego przez jego klientów nie należą do rzadkości. Na dodatek lokal ma bardzo nieszczyśliwe położenie. Dzieli go zaledwie kilkanaście metrów od plebanii i niewiele więcej od kościoła. Radny wniosek swój uzasadniał więc następująco: - Tam notorycznie łamany jest porządek publiczny i spokój mieszkańców oraz miejsca dla wielu świętego, bo kościoła, a także pobliskiej plebanii, która bezustannie, ale z niesamowitą cierpliwością reaguje na dziejące się tam zło, nie mogąc doczekać się właściwego rozwiązania. Przestrzegaj też: - Jeśli sprawy nie załatwimy, i okoliczni mieszkańcy, i parafia rzymsko-katolicka zmuszone będą do wystąpienia na drogę prawną, a wówczas jednymi z oskarżonych będziemy i my.

Argumenty A. Puścizny przekonały niektórych radnych i jego wniosek o odebranie koncesji na sprzedaż w „Cichym Kąciku” alkoholu został zaaprobowany, choć, co trzeba powiedzieć, większość radnych wstrzymała się w tej sprawie od głosu.

Wystarczy siedmioro

Posiedzenie X sesji miało jeszcze dwa wątki „alkoholowe”. Powołana została ponownie Miejsko-Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Zanim to jednak uczyniono, radni 9 głosami za, a przy 4 przeciwnych zmniejszyli skład komisji z osób 10 do 7. Ostatecznie znaleźli się w niej: G. Gonczarko, M. Barejko, M. Kijowiec, K. Kowalczyk, S. Bobrzyński, M. Urbaniak-Iwanowska i B. Baczyńska. Sprawa druga, to zmiana uchwały dotyczącej ustalenia punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej

4,5% (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży oraz zasad usytuowania punktów sprzedaży i trybu wydawania zezwoleń na sprzedaż tych napojów na terenie miasta i gminy Okonek. Zmianie uległ § 2 tej uchwały. Po wejściu w życie uchwały zawierać będzie ona zapis, że punkty sprzedaży i podawania napojów alkoholowych „mogą być usytuowane w odległości nie mniejszej niż 60 m od placówek kulturalno-oświatowych, obiektów sakralnych, opiekuńczych, wojskowych, sportowych, na terenie plaż i kąpielisk pod warunkiem uzyskania pozytywnej opinii zarządców lub właścicieli ww. obiektów”.

Kilka faktów

Konkurem na stanowisko dyrektora PSP w Okonku radni zajmowali się na sesji dlatego, że jedna z dwóch kandydatek, aktualny wicedyrektor okoneckiej podstawówki, Mariola Kanecka, złożyła 7 maja od jego wyników odwołanie. Ale po kolei. Konkurs odbył się 6 maja. Do tego dnia, w przewidzianym regulaminem terminie 14 dni, zgłosiły się do niego dwie kandydatki: wspomniana już Mariola Kanecka i nauczycielka ze szkoły w Okonku - Małgorzata Samec. 10-osobowa komisja po otwarciu kopert z dokumentami obu kandydatek stwierdziła, że zamiast wymaganej oceny pracy M. Samec jest opinia o jej pracy. „Pomimo zastrzeżeń - co czytamy w informacji przewodniczącego Komisji Konkursowej, H. Berczyńskiego o przebiegu konkursu - jeden z członków Komisji zgłosił formalny wniosek o dopuszczenie do drugiej tury konkursu pani Małgorzaty Samec...”. Wniosek został poddany pod głosowanie. Za było 7 członków Komisji, a 3 wstrzymało się od głosu.

Komisja przesłuchała więc obie kandydatki. Najpierw była autoprezentacja, a potem odpowiedź na pytania członków Komisji. Wreszcie tajne głosowanie: Małgorzata Samec otrzymuje 5 głosów, a Mariola Kanecka - 2. Troje członków komisji wstrzymało się od głosu. W obliczu takiego wyniku Komisja Konkursowa zobowiązała jego zwyciężczynię do dostarczenia do czasu powołania na stanowisko dyrektora PSP w Okonku oceny pracy. Stało się to 25 maja. Ocena była „wyróżniająca”.

Regulamin złamany

Odwołanie Marioli Kaneckiej wpłynęło dzień po rozstrzygnięciu konkursu. W piśmie znajduje się m.in. sformułowanie następującej treści: „...wnoszę zastrzeżenia dotyczące postępowania konkursowego w zakresie uchybień proceduralnych, jakich dopuściła się Komisja Konkursowa w odniesieniu do kandydata, nie stosując się do regulaminu organizowania i przeprowadzania konkursu na stanowisko dyrektora (...) oraz nie przestrzegając rozporządzenie ministra edukacji narodowej (...) w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów...”. Radny A. Puścizna nie miał wątpliwości: „...regulamin został złamany przez Komisję, która nie miała do tego żadnych uprawnień. Z formalnego punktu widzenia został, niestety, popełniony bardzo poważny błąd, podważający praktycznie wyniki tego konkursu. Zostało bowiem złamane prawo i być może konkurs trzeba będzie powtórzyć”.

Zgodnie z regulaminem

Sposobu działania Komisji Konkursowej bronił natomiast jeden z jej członków, nauczyciel i przewodniczący ZNP w szkole w Okonku - Andrzej Jasiek. Przypomnił, że w regulaminie konkursu istnieje zapis, iż w sprawach proceduralnych

i formalnych Komisja decyduje większością głosów, nie może być więc mowy o łamaniu prawa. Postawa Komisji wynikała też - jak twierdził A. Jasiek - z oceny stanu prawnego sytuacji, ustalonego w ramach konsultacji z radcą prawnym, który uznał, że brak oceny nie jest w tym przypadku przeszkodą, a w momencie zwycięstwa p. Samec należy zobowiązać ją do jak najszybszego jej dostarczenia.

Winne przepisy

Sprawa niewystawienia na czas M. Samec oceny pracy wywołała zdziwienie niektórych radnych. Okazało się jednak, że winne są tu najbardziej przepisy. Ustalony czas zgłaszania się do konkursu to dni 14, natomiast żeby uzyskać ocenę pracy trzeba czekać minimum 30 dni od daty złożenia podania. Może być też ona wydana nie później niż na miesiąc przed zakończeniem roku szkolnego. Przypomniał o tym przełożony zainteresowanej oceną nauczycielki, dyrektor PSP w Okonku Jan Węglowski: „Więc gdybym był złośliwy, jak mówią niektórzy - stwierdził - mógłbym ocenę wydać np. w listopadzie i też by się nic nie stało. Zrobiłem to tak szybko, jak było to tylko możliwe, bez naruszenia prawa oświatowego”.

Powtórzmy konkurs

Artur Puścizny powołując się na tekst regulaminu przypomniał, że uczestnikiem konkursu może być osoba, która spełnia określone wymagania (ustalone przez ministra oświaty) a w przypadku M. Samec tak nie było. „Nie twierdzą - przekonywał - że czyjakolwiek kandydatura jest lepsza. Twierdzą jednak, że jeżeli przyjmemy wyniki tego konkursu, to narażamy się jako Rada na proces, w którym możemy być stroną. Narażamy również panią M. Samec, że odebrane zostanie jej stanowisko. Jeśli jest to najlepsza kandydatka, to powtórzony konkurs, wygra w cudłach. Nadanie jej tego stanowiska w świetle obowiązującego prawa jest najprostszym rozwiązaniem, choć być może trochę długim”. Stanowisko to poparł inny radny - L. Nocoń.

Czy opinia to ocena?

Obecny na posiedzeniu rady radca prawny zastrzegł, że jego stanowisko w trakcie trwania konkursu dotyczyło praktycznie 12 pkt. regulaminu. Uznał on, że dopuszczenie kandydata (lub nie) do drugiego etapu konkursu jest sprawą natury proceduralnej, a rozstrzygnięcie takich to rzeczywiście prawo Komisji.

Na wniosek J. Kaluty przewodniczący obrad odczytał ocenę pracy M. Samec. Dokument kończyło stwierdzenie: „Pracę pani M. Samec oceniam jako wyróżniającą”. Zapoznano też radnych z poprzedzającą ją opinią, która zawierała szczegółowe osiągnięcia w pracy dydaktycznej kandydatki. Radny A. Puścizna przyznał, że „...to wspaniała kandydatka, ale to nie była ocena pracy, tylko opinia, więc nie został spełniony formalny wymóg konkursu”.

Radni „za”

Cały spór toczył się więc nie o to, która z kandydatur na stanowisko dyrektora PSP w Okonku jest lepsza, tylko o sprawy formalne i o to, czy postępowanie Komisji Konkursowej zgodne było z prawem. Jej przewodniczący zaproponował więc głosowanie nad przyjęciem wyników konkursu. 8 radnych głosowało za, 2 było przeciwnych, a 9 wstrzymało się od głosu. Tym samym Rada nie zakwestionowała prawidłowości przeprowadzenia konkursu. Zarząd Miejski musi teraz ponownie przedstawić kandydaturę M. Samec organowi sprawującemu nadzór pedagogiczny nad szkołą, a więc piłskiemu oddziałowi Kuratorium Oświaty w Poznaniu. I czekać na odpowiedź.

Radni na X sesji podjęli jeszcze kilka istotnych dla rozwoju miasta i gminy uchwał, ale o nich w następnym numerze „Aktualności”.

AM

TO SIĘ GMINIE NIE OPŁACA

11 czerwca br. Zarząd Gminy Zakrzewo obradował na kolejnym posiedzeniu. Choć Zarząd rozpatrywał wiele spraw, to głównym jego tematem było sfinalizowanie spraw związanych z wymianą centralnego ogrzewania w Szkole Podstawowej w Zakrzewie, a także zagospodarowanie ścieków na terenie gminy.

24 maja br. Zarząd Gminy, który stanowi komisję przetargową, rozstrzygnął oferty na zmianę ogrzewania z węglowego na olejowe w Szkole Podstawowej w Starej Wiśniewce. Do przetargu stanęło 6 firm, jednak wszystkie zaoferowały za wysokie ceny w stosunku do środków budżetowych przeznaczonych na to zadanie. W dniu, kiedy odbywał się przetarg, wpłynęła oferta (nie dotycząca przetargu) firmy MEPRO z Człuchowa, która wydzierżawia kotłownię, wykonuje ogrzewanie we własnym zakresie, dzierżawi kotłownię, a następnie sprzedaje energię ciepłą. Zarząd postanowił zainteresować się tą ofertą, odkładając decyzje dotyczące przetargu (wobec cen przekraczających wartość zadania Zarząd miał 2 możliwości: 1) unieważnić przetarg, 2) wybrać ofertę z najniższą ceną).

Po uzyskaniu bliższych informacji oraz projektu umowy od firmy MEPRO, Zarząd Gminy postanowił nie podejmować się realizacji wymiany ogrzewania w trybie zaproponowanym przez Przedsiębiorstwo DORADO z Gdyni, któremu - jak się okazało - podlega firma MEPRO. Wobec przedstawionych warunków realizacji zadania, okresu eksploatacji kotłowni (10 lat), a przede wszystkim formom rozliczeń energii cieplnej, Zarząd Gminy uznał, że takie rozwiązanie problemu, chociaż w pierwszym etapie może być korzystne, nie jest opłacalne dla gminy.

Zarząd Gminy postanowił, że realizacja zadania nastąpi w trybie przetargowym i przystąpi do rozmów z firmą HYDROLEGAL w Za-

krzewie, która zaoferowała najkorzystniejsze warunki realizacji zadania i najniższą cenę.

W dalszej części swojej pracy Zarząd Gminy zapoznał się z proponowanym porządkiem obrad na sesję Rady Gminy, która odbędzie się 29 czerwca br. Przyjęto, że na sesji zostaną przedstawione sprawy profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, podjęte zostaną uchwały nadające szkołom podstawowym i gimnazjum statuty, a także sprawy związane ze zmianami w budżecie gminy.

Ważnym problemem rozpatrywanym na tym posiedzeniu były sprawy zagospodarowania ścieków na terenie gminy, przede wszystkim w obrębie wsi Stara Wiśniewka, Kujan i Śmiarowo Złotowskie.

Zarząd Gminy rozważył dwie koncepcje: 1) budowa oczyszczalni ścieków w Starej Wiśniewce, dołączenie wsi Drożyska Wielkie i pozostałej części Zakrzewa, a także wsi Kujan i Śmiarowo do istniejącej już oczyszczalni w Zakrzewie, 2) dołączenie wsi Śmiarowo Złotowskie i ewentualnie Kujan do Złotowa (szacunek ilościowy ścieków z tych wsi ok. 150 m³/db). Zarząd Gminy postanowił w tej sprawie wystąpić do Zarządu Miasta Złotów.

Wójt gminy Jerzy Podlewski zapoznał Zarząd Gminy z protokołem kontroli Urzędu Kontroli Skarbowej w sprawie podatku VAT, która odbyła się w Urzędzie Gminy w dniach od 5 do 25 maja br., a także ze sprawami dotyczącymi promocji powiatu złotowskiego w dniu 12 czerwca br. pn. „Witaj Wielkopolsko”.

Ponadto zatwierdzone zostały projekty organizacyjne przedszkoli na rok szkolny 1999/2000. Zarząd Gminy podjął uchwałę o sprzedaży gruntów w Kujanie na powiększenie terenów rekreacyjnych dla Telekomunikacji Polskiej S.A.

Krystyna Wojtasik

DYWANIK

Mieszkańcy Brzeźnicy gmina Jastrowie mają od niedawna naprawiony spory kawałek drogi w swojej wsi. Położono tam długo oczekiwany asfaltowy dywanik.



Od 10 czerwca br. mieszkańcy Brzeźnicy mają upragniony dywanik asfaltowy, który zastąpił starą, wyeksploatowaną nawierzchnię. Na zlecenie Urzędu Miasta Jastrowie Zarząd Dróg Miejskich w Pile naprawił drogę i wylał asfalt na długości ok. 500 m. Można teraz bezpiecznie i bez wstrząsów przejechać przez wieś. Należy sądzić, że wystarczy teraz ładnie zagospodarować teren przy jezdni (np. posiać trawę) i będzie nie tylko bezpiecznie, ale i ładnie. Wiadomo, że czyny społeczne to głęboka przeszłość. Może by warto jednak wrócić do tego tematu. Brzeźnica znana jest przecież z gospodarności...

WK

Na zdjęciu: nowa droga w Brzeźnicy.

„Dom, to Mama, Tata i my”

Tradycyjnie pod koniec maja, dzieci z klas I-III Szkoły Podstawowej w Krajence przygotowują prezentację artystyczną, obchodząc Święto Rodzinki. Tegoroczna impreza przebiegała pod hasłem „Dom to Mama, Tata i my”. W wierszach, piosenkach i tańcach, młodzi artyści starali się przypomnieć jak ważny jest dla nich DOM. Imprezę uświetniały dekoracje, w dużej mierze przygotowane przez dzieci i wyeksponowane na ścianach sali widowiskowej KOK, kolekcje portretów wszystkich rodziców. Na zakończenie uroczystości, dzieci wręczyły rodzicom papierowe domki, ze zdjęciami całej rodziny. Rodzice zrewanżowali się słodyczami. Dzieci do występów, przygotowywały nauczycielki nauczania początkowego, a całością kierowały Lucyna Sendlak, Alina Tonderys i Gabriela Brzezińska.

D.K.

JZ

olbud

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe

W czerwcu ceny promocyjne

Proponuje sprzedaż
w cenach producenta

- * materiały na dachy: dachówki, papy, lepik, Ondura, gonty, blachy, folie, akcesoria itp.
- * kompletne systemy dociepleń ścian i stropodachów
- * płytki ceramiczne ścienne i podłogowe oraz akcesoria
- * płyty gipsowo-kartonowe
- * stolarka okienna PCV
- * stolarka okienna i drzwiowa aluminiowa
- * okna i wyłazy dachowe
- * stolarka drzwiowa PORTA
- * styropian i wełna mineralna
- * cegła, wapno, cement, gwoździe, wkręty
- * narzędzia dla budownictwa

RATY!

TRANSPORT

77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4, tel. (067) 263 7800
tel./fax (067) 265 3412, tel. kom. 090665450

Lipka

Znowu będzie konkurs!

Najprawdopodobniej w lipcu zostanie istnieć długo ciągnący się problem związany z obsadzeniem stanowiska dyrektora Zespołu Szkół w Łąkiem. Pierwszego lipca odbędzie się drugi konkurs na to stanowisko. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, a kuratorium oświaty nie zgłosi zastrzeżeń, tak jak to miało miejsce w przypadku wyłonionej w pierwszym konkursie kandydaty Jolanty Ogierman, Zarząd Gminy Lipka będzie mógł powierzyć ową funkcję zwycięzcy (bądź zwyciężczyni) lipcowego konkursu.

CZY TO JUŻ KRES LĘDYCZKA?

Do roku 1972 Lędyczek było najmniejszym miastem w Europie. Najmniejszym, ale wcale nie najgorszym. Przeciwnie, Lędyczanie mieli się czym pochwalić. Gdy miasto stało się wsią, zaczęło dziać się coś niedobrego. Najpierw powoli, później coraz szybciej, aż wreszcie w dzisiejszej dobie proces degradacji zaczął osiągać dno. Przykładem choćby placówka pocztowa; ostatnie miejsce jako takiej łączności mieszkańców wsi ze światem. Poczta w Lędyczku ma nie być!

Gdy spytano mnie czy wiem, że spory kawałek Lędyczka „leży w Warszawie”, przyznałem, że nie wiedziałem. A jest tak w rzeczywistości, gdyż po wojnie rozbierano domy w Lędyczku i cegły „szły” na odbudowę Warszawy. Zabudowa Lędyczka wzdłuż szosy sprzyjała temu procederowi. Można by to uznać jeszcze za szczytny cel. Szczytne natomiast nie jest pozabawianie tej wsi wszystkiego po kolei, co do tej pory posiadała. Mieszkańcy czują się wręcz okradani. Kiedyś był tu piękny ośrodek wypoczynkowy (teraz odbudowywany przez p. Stepankiewicza), restauracje, świetlica i klub dla młodzieży, sklepy, cała miejska infrastruktura. - Zabierają nam wszystko - mówią mieszkańcy - teraz przyszła kolej na likwidację Poczty. Nie zgadzamy się z tym - to jednogłośnie opinia przypadkowo spotkanych mieszkańców Lędyczka.

- Poczta ma być zlikwidowana i utworzona w to miejsce Agencja Pocztaowa - mówi p. Krystyna - Będą przyjmowane tylko wpłaty i wypłaty. Jeśli ktoś rano wpłaci pieniądze, to będzie na ewentualną wypłatę, gdyby np. następny klient zjawił się z czekiem. Tak więc, jeżeli w agencji będą pieniądze, to będzie można je także pobrać, jeśli nie - to na wypłatę trzeba będzie czekać. Kwota jednorazowej wypłaty będzie chyba również mniejsza jak do tej pory na Poczcie. Obecnie jest to 300 zł.

Agencja zajmie się więc wpłatami i wypłatami. Jeśli będą wpłaty, będą i wypłaty. Jeśli wpłat nie będzie, to co będzie? Co będzie, jeśli szczęśliwy rencista przyjdzie z czekiem, aby zainkasować swoje comiesięczne wymarzone 300 zł i będzie, założymy, pierwszym klientem Agencji? Na dodatek jeszcze musi mieć książeczkę czekową, którą trzeba umieć wypełnić i mieć ochotę skorzystać z usług Agencji (z wstępnej orientacji wynika, że nie wszyscy renciści w Lędyczku taką ochotę mają). A co z pozostałymi usługami, które dzisiaj świadczy Poczta? Telegramy? Paczki? Listy polecone? Telefon? Poza tym na Poczcie jest też sklep, w którym z powodzeniem do tej pory się zaopatrywano.

- Gdyby pan spytał naszych mieszkańców,

to chyba każdy by powiedział, że chcemy, by Poczta była nadal - do rozmowy włącza się p. Maria - Telegram, paczka czy list polecony - będziemy musieli z tym jechać do Okonka. Trzeba mieć jeszcze czym, bo połączeń komunikacyjnych jest mało i ma być jeszcze mniej. Sklep na Poczcie był zawsze bardzo obficie zaopatrzony i służył nam doskonale. Teraz nawet tak podstawowych rzeczy chce się nas pozbawić. A z Poczty korzystaliśmy do tej pory naprawdę bardzo dużo. Weźmy telefon. Dla wielu z nas to jedyne miejsce, z którego możemy zadzwonić. Pogotowie, lekarz czy inny losowy przypadek. Jak to zamkną, to jak połączyć się z kimkolwiek? Ci, co w Lędyczku mają telefon, nie muszą przecież mi go udostępnić. A szansa na swój numer jest dzisiaj żadna. Kolejny problem, to renciści. Po rentę trzeba będzie jeździć. Nie... brakuje słów. Słyszymy, że w kolejce do likwidacji stoi przedszkole. Potem pewnie szkoła... Po kolei wszystko nam likwidują. Niech lepiej od razu zaorają nam Lędyczek i spokój - gorzko kończy p. Maria.

Budynek jest piętrowy. Jeszcze nie tak dawno, na piętrze, mieszkała tam dawna Naczelnik Poczty z mężem, również byłym naczelnikiem. Według mieszkańców szkoda, że się wyprowadzili, bo gdyby mieszkali do tej pory, to może by nikt nie myślał o likwidacji Poczty. Teraz „góra” stoi pusta. Stoi, albo leży odłogiem. A była Naczelnik wyprowadziła się do nowego domu, otworzyła sklep, w którym ma być również Pocztaowa Agencja...

- Jeśli powodem zamknięcia tej Poczty jest zbyt duży koszt utrzymania budynku, to można chyba znaleźć racjonalne rozwiązanie tego problemu. Może inne miejsce, a może w tym samym miejscu co jest ta placówka, tylko zamienić centralne ogrzewanie całego budynku na ogrzewanie piecem, który stoi w pomieszczeniu, gdzie jest okienko pocztowe. Może to pomieszczenie

ogrzewać w inny sposób: gazowym czy elektrycznym piecykiem. Może odciąć od c.o. górę budynku i ogrzewać tylko dół. skoro i tak góra niszczy i nikt się tym nie przejmuje - szukają rozwiązania moi rozmówcy.

Według wyjaśnień pani burmistrz Okonka, były prowadzone rozmowy w sprawie pozostawienia placówki pocztowej w Lędyczku. Gmina proponowała pomieszczenia w szkole podstawowej. Byłoby tak samo, tylko w innym miejscu. Niestety, do porozumienia nie doszło. Podobno w Lędyczku jest tak mało przesyłek, paczek itp., że nie opłaca się utrzymywać tej placówki.

Gdy dojdzie do likwidacji Poczty, to do zagospodarowania będzie cały budynek. Ale kto by miał go zagospodarować? Co by tam miało być?

- Przecież u nas są też firmy, które na co dzień korzystają z usług tej Poczty. Przyjeżdża do nas masa wędkarzy. W sezonie mamy turystów. Przyjeżdża tu sporo Niemców. Poczta, szczególnie w sezonie, jest niezbędna! Z każdym



listem, telefonem gnać do Okonka? Tylko wstyd dla nas - to głos p. Piotra.

- Bardzo łatwo dzisiaj się likwiduje. Jak trudno później coś odbudować?! Zniszczyć, usunąć jest najwygodniej. A co z nami, ludźmi, klientami? Znowu się nikt nie liczy z naszym głosem. - Oświadczam, że jako schorowany, starszy człowiek nie będę jeździł po swoją rentę do Okonka. Zresztą czym - okazją albo pieszo przyjdzie chodzić... - to kolejne zdania moich rozmówców.

Na dzień dzisiejszy pracownik pocztowy pomaga ludziom, szczególnie starszym: zabiera od nich listy i inne przesyłki, opłaty i wysyła je. Na drugi dzień odnosi np. resztę z opłat. Mówiąc prościej - obsługuje je. Niebawem zamiast Poczty i bardzo pożytecznego pracownika, mają być podobno skrzynki pocztowe. Skrzynki i Pocztylion. Tylko to. Rozwiązanie iście na miarę XXI wieku.

Mieszkańcy wsi mają jeszcze nadzieję, że może zmieni coś petycja, którą podpisywali oni oraz przedstawiciele zakładów pracy z Lędyczka, i skierowali ją do Poczty Polskiej w Poznaniu. Mają jeszcze nadzieję, że nie zostanie odebrane im to ostanie „okno na świat”. Mają nadzieję, że ich racje będą brane pod uwagę i do likwidacji Poczty nie dojdzie. Mają wreszcie nadzieję, że nie dojdzie też w niedalekiej przyszłości do „zaorania” i agonii Lędyczka.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Poczta w Lędyczku i jej klienci.

Pani Urszuli Ruszkowskiej

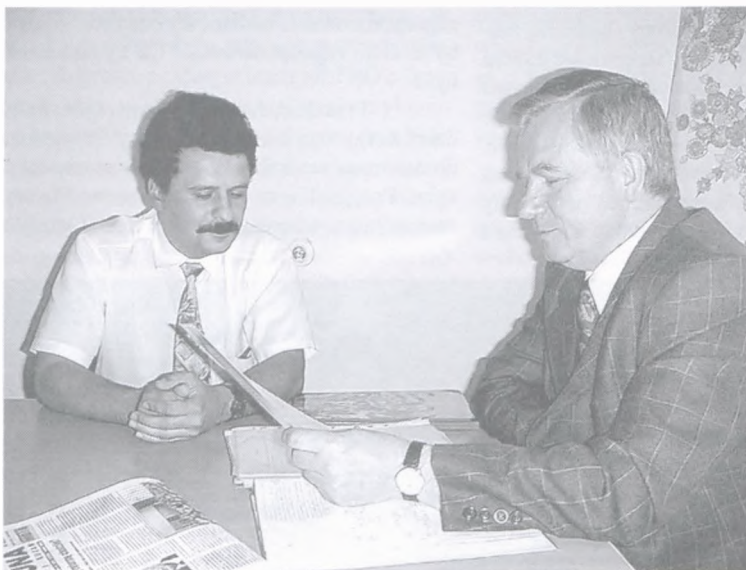
za kilkuletnią pracę i trud w nauczaniu języka niemieckiego, co w bardzo dużym stopniu przyczyniło się do zdobycia tytułu laureata w Wojewódzkiej Olimpiadzie języka niemieckiego

serdeczne podziękowania
składa

Paweł Gendola z rodzicami

INTERWENCJE MARSZAŁKA

Wielu z nas nie potrafi poradzić sobie z problemami, które stają przed nami. Zła, niekompetentna (w naszym odczuciu) praca urzędów, brak dobrej woli w rozwiązywaniu codziennych problemów, kłopoty w zakładach pracy, szczególnie tych nowo powstających - prywatnych. Gdzie, do kogo mam z tym pójść? - pytamy często. Od niedawna jest gdzie „z tym”



pójść. 14 czerwca br. w Złotowie, przy al. Piasta 32 przyjmował interesantów z ich problemami wicemarszałek senatu RP Tadeusz Rzemyskowski. Był to już drugi dyżur marszałka w swym nowym, senatorskim biurze.

Do marszałka przyszli ludzie z różnymi sprawami. Każdy z nich przekonany, że bez pomocy na pewno nie wyjdzie i jego sprawa będzie załatwiona. Oto kilka przykładów:

Pan Stanisław w roku 1994 uległ wypadkowi w czasie pracy. Wypadek był na tyle groźny, że trafił do szpitala. Jednak dość szybko został wypisany. Kolejne pobyty w szpitalu nie pomagały w odzyskaniu pełnego zdrowia. Znalazł się więc w „Ars Medicalu” w Pile. Tam stwierdzono pęknięcie dwóch kręgów kręgosłupa i krwiak między kręgami. Zaszła konieczność stosowania gorsetu usztywniającego. Pana Stanisława skierowano na komisję lekarską, celem ustalenia procentu uszczerbku na zdrowiu. W Pile nie ustalono procentowego uszczerbku i zabrano rentę wypadkową. P. Stanisław oddaje więc sprawę do sądu. Pomimo świadków, zaświadczeń o stanie zdrowia z gabinetu lekarskiego, w którym leczył się przez te lata, dla sądu (według p. Stanisława) liczyła się tylko opinia ZUS-u. Sprawę przegrywa. Zgodnie z prawem odwołuje się do Sądu Apelacyjnego. Do dzisiaj czeka. Boi się, że ponownie jego zaświadczenia będą ignorowane. - A przecież moje zdrowie jest zrujnowane przez ten wypadek - mówi - Mam protokół wypadkowy, zaświadczenia, ale liczy się tylko ZUS, bo gdyby przegrali, musieliby mi zapłacić duże pieniądze - twierdzi rozgoryczony. III

grupa inwalidzka, którą posiada, jest wg p. Stanisława niesprawiedliwa - należy mu się renta wypadkowa.

Jedna z interesantek nie może wyegzekwować od PZU odszkodowania, jakie jej przysługuje w wyniku włamania do mieszkania. Jest oburzona i zdenerwowana. Nie tyle opieszałością, do której nawet PZU w swoich pismach do

niej się przyznaje, ale insynuacjami, które są kierowane pod jej adresem w czasie kolejnych przesłuchań w PZU. Sprawców włamania nie ustalono. Mieszkanie ubezpieczone było, straty oszacowano ... odszkodowania nie ma.

73-letni wdowiec prosił o pomoc, gdyż zaszła konieczność zastosowania w jego organizmie endoprotezy. Koszt (ok.

2.800 zł) przerasta możliwości emeryta. - Gdyby tak choć na raty - prosił o pomoc.

Młody oficer Straży Pożarnej, choć ma wszelkie kwalifikacje, bardzo dobre opinie, świadczące o jego fachowości i kwalifikacjach, nie jest powołany na szefa Powiatowej Straży Pożarnej jednej z jednostek w woj. pomorsko-kujawskim (jest jednak mieszkańcem podzłotowskiej wsi i wyborcą pana senatora - jak zaznaczył). Nie został powołany na to stanowisko, choć, jak twierdzi, powinien. Popiera to licznymi dokumentami. Petycje, prośby, listy otwarte. - Władze samorządowe się uparły i już - twierdzi. - Nie chcą mnie powołać, choć tyle dla tej jednostki zrobiłem dobrego. Proszę, oto prasa, która pisze o mojej pracy w jednostce. Nie chcą mi również powiedzieć, dlaczego nie chcą mnie powołać. Dlaczego nie udzielą mi odpowiedzi na pytanie: dlaczego nie? - pyta.

Jedna z interesantek prosiła o anonimowość sprawy. Jednak tutaj sprawa jest delikatna i dotyczy sfery postaw nie tyle prawnych (choć również), co moralnych. Chodzi bowiem o eksmisję rodziny z budynku, w którym wiele lat ta rodzina zamieszkiwała, a teraz jest to obiekt prywatny.

To nie wszystkie sprawy, które w tym dniu wpłynęły na ręce marszałka Rzemyskowskiego. Jednak trzeba stwierdzić, że wszystkie były wysłuchane z należytą powagą. To bardzo ważne dla interesanta. Tematyka spraw, ich różnorodność jest duża. Jednak każdy może być pewien, że w jego sprawie podjęta zostanie interwencja. Podjęta już następnego dnia. Każdy na zakończenie rozmowy otrzymał obietnicę, że choćby w kwestii tylko formalnej, ale interwencja ze strony

senatora będzie miała miejsce. Nie we wszystkich bowiem możliwa jest interwencja merytoryczna.

- W każdej sprawie dzwonię lub prowadzę korespondencję - mówi marszałek Rzemyskowski - Każdy interesant otrzyma również bezpośrednią odpowiedź ode mnie. Każda sprawa jest ewidencjonowana i nic nie zostanie zapomniane. Dla tych ludzi to rzeczy najwyższej wagi. Nie można nie pomóc. A na pewno nie można nie próbować pomóc. Moim obowiązkiem jest podanie tym ludziom ręki. Chciałbym bardzo, aby przyjmowali tutaj też inni parlamentarzyści. 21 czerwca będzie tutaj w Złotowie przyjmował poseł Nowaczyk, może również przyjedzie poseł Ajchler. Mój jednodniowy dyżur w miesiącu to za mało. Chciałbym, aby w tym miejscu dyżury swoje mieli radni powiatowi i miejscy z SLD. Od nich również należy oczekiwać pomocy. Musimy tylko jeszcze dorobić się kserokopiarki, gdyż czytanie i przepisywanie dokumentów przedłuża poszczególne wizyty.

Na pierwszym dyżurze senatorskim było 6 petentów. Na drugim już 8. To dużo. Gdy anonsowaliśmy ten dyżur, pisałem, że być może władza będzie bliżej nas. Wydaje się, że staje się to faktem. Myślę, że dla tych, którzy byli w poniedziałek w biurze senatora, sam fakt przyjęcia i porozmawiania z marszałkiem dał im pocucie, że nie są osamotnieni w swoich problemach.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Marszałek Rzemyskowski uważnie wysłuchuje problemu...

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie i możliwość uczestniczenia w dyżurze Marszałka. Otwartość i życzliwość dla prasy to bardzo cenne cechy, dzięki której nasi czytelnicy mogą przyjrzeć się pracy parlamentarzysty. Dziękuję także p. Józefowi Cichemu, że nie zapomniał o naszej gazecie.

WK

olbud

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe
imi. Aleksandra Rybki

**Budujesz?
Remontujesz?
Modernizujesz?**

**Brakuje Ci sprzętu?
My rozwiążemy ten problem.**

Do Twojej dyspozycji:

- * rusztowania ramowe i warszawskie
- * mechaniczny pomost roboczy
- * drabiny aluminiowe
- * betoniarki
- * wiertarki, przecinarki i inne elektronarzędzia
- * palniki na propan-butan

Przystępne ceny, rachunki.

77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. (067) 263 7800
tel./fax (067) 265 3412
tel. kom. 090665450

Nowi dyrektorzy w Jastrowiu

18 czerwca w wyniku konkursu zostali wyłonieni nowi dyrektorzy Publicznych Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2 w Jastrowiu.

Od 1 września placówkami kształcenia podstawowego w Jastrowiu zarządzać będą nowi dyrektorzy. W wyniku konkursu, przeprowadzonego przez specjalnie powołane komisje konkursowe, dyrektorem PSP nr 1 została mgr Bożena Bukowska, natomiast dyrektorem PSP nr 2 - mgr Stanisław Nowicki. Oboje aktualnie pracują w szkołach, którymi dyrektorować będą od nowego roku szkolnego. Oto krótkie wizytówki i wypowiedzi „na gorąco” nowych szefów szkolnych placówek:

Dyrektor Bożena Bukowska:

- Jestem mężatką, mam jednego syna. Swoje kwalifikacje zawodowe doskonaliłam niemal przez całe życie. Najpierw Studium Wychowania Przedszkolnego, potem Studium Przedmiotowo-Metodyczne Wychowania Początkowego, Słupsk i Wyższa Szkoła Pedagogiczna, i ostatni etap- Uniwersytet Szczeciński. Bardzo się cieszę, że moja osoba, moja kandydatura znalazła uznanie w oczach komisji konkursowej. Jestem z tą szkołą bardzo związana. Zaczynałam tutaj jako uczennica, następnie jako praktykantka, dalej - nauczycielka od 20 lat i ostatni rok, jako zastępca dyrektora szkoły. Gdyby wrócić do początku, do czasów szkolnej ławy, to

nigdy, w najśmielszych marzeniach, będąc uczennicą tej szkoły, nie przypuszczałam, że kiedyś zostanę jej dyrektorem. Polską szkołę czeka trudne zadanie do wykonania. Długo oczekiwana reforma oświaty staje się faktem i przed nami wszystkimi stanęły nowe wyzwania. Myślę, że stać jest mnie na spełnienie oczekiwań zarówno nauczycieli, uczniów jak i rodziców. Może nie od razu, jednak jestem optymistką i liczę, że przy dobrze ułożonej współpracy, razem osiągniemy cele, a efekty reformy będą widoczne i pozytywne. To, że jestem, czy raczej będę dyrektorem naszej szkoły, zawdzięczam przede wszystkim moim koleżankom i kolegom z pracy, którzy bardzo mnie mobilizowali, bym wystartowała w tym konkursie. A wielki sentyment, jakim darzę tę szkołę, będzie mi tylko pomocny w moich nowych obowiązkach.

Dyrektor Stanisław Nowicki:

- Jestem żonaty, mam dwoje dzieci. Obecnie mieszkam w Ptuszy k.Jastrowia. Mój 20-letni staż zawodowej pracy pedagogicznej to 19 lat w PSP nr 2. Naprawdę jestem dumny, że pracuję w tej szkole, a od 1 września będę jej dyrektorem. Wszystkie sukcesy czy porażki tej placówki są i moim udziałem. W tym miejscu mu-

szę podziękować wszystkim pracownikom szkoły: obsłudze, administracji, kolegom i koleżankom nauczycielom, którzy swoją postawą spowodowali, że stanąłem do konkursu, podniosłem swoje kwalifikacje zawodowe i w efekcie spotkał mnie zawodowy awans. Może będę nieskromny, ale nowa rola nie jest tak zupełnie dla mnie nowa, choć dyrektorem do tej pory nie byłem. Moje dotychczasowe zaangażowanie społeczne w różnego rodzaju komisjach, które u nas działały, sprawia, że nieobce są mi naprawdę wszystkie problemy. Znam ich smak. Żadnych rewolucji nie przewiduję, choć uważam, że niezbędne będzie wprowadzenie pewnych korekt. Wynikają one choćby z faktu nowego kształtu szkoły, jej reformy. Złożoność problemów, które stoją przed nową szkołą wymagać będzie od nas jeszcze większego zaangażowania i większego wysiłku. Wierzę jednak, że tak jak przed konkursem, tak i teraz po nim, będę mógł liczyć na wsparcie i pomoc moich kolegów i koleżanek. Bez nich - nic udać się nie może. Poza tym (powiedziałem to już kiedyś) najlepszym weryfikatorem wszelkich poczynań będzie czas. Trzeba ufać i robić wszystko, by po jakimś jego upływie można było stwierdzić, że zrobiono wszystko co możliwe, aby nie został zmarnowany.

Dziękujemy serdecznie za wypowiedzi i życzymy samych sukcesów w nowej roli. Powodzenia!

Waldemar Kujawa

Na zdjęciach: p. Bożena Bukowska i Stanisław Nowicki.

30 kilometrów atrakcji!

W gminie Lipka oddano do użytku wspaniałą sieć tras rowerowych. Lasy, jeziora, rzeczki - ponad trzydzieści kilometrów atrakcji.

Oficjalnego otwarcia trasy dokonano w ostatnią niedzielę. O godzinie 11.00 z leśnictwa Kiełpin wyruszył peloton złożony z około pięćdziesięciu osób, wśród których byli między innymi nadleśniczy Janusz Grabowski, wójt gminy Lipka Wojciech Kurdziko, radni powiatowi Roman Kęciński i Piotr Szmelter, dyrektorzy szkół z terenu gminy, miejscowi przedsiębiorcy.

Po zatoczeniu pętli, po dwóch godzinach wszyscy spotkali się ponownie w leśniczówce



Kiełpin, gdzie na zmęczonych ale usatysfakcjonowanych rowerzystów czekała grochówka, kielbaski z grilla i zimne piwo. Nikt nie krył swego zadowolenia z rajdu: wspaniałe widoki i przyroda, lasy, odcinki najeżone ostrymi podjazdami i zjazdami. Na trasach Nadleśnictwa Lipka, będące pomysłodawcą i wykonawcą ścieżek, przygotowało dla rowerzystów dwa za-

jazdy, gdzie można w spokoju wypocząć, przygotować posiłek, schronić się przed deszczem.

Trasy posiadają różne stopnie trudności. Większość dostępna jest dla zwykłych amatorów, są jednak odcinki, które zadowolą nawet

najbardziej wybrednych fanatyków dwóch kótek. Będącymi gośćmi nadleśniczego Grabowskiego rowerzyści z Gniezna, którzy na niejednej trasie już byli, podkreślali wspaniałe przygotowanie tras, przyrównując je do górskich ścieżek rowerowych. - Tu człowiek czuje się jak w Bieszczadach - mówili gnieźnianie.

W najbliższym czasie sieć tras rowerowych na terenie Nadleśnictwa Lipka zostanie połączona z ponad dziesięciokilometrowym odcinkiem wytyczonym wśród lasów podlegających Nadleśnictwu Okonek. Jak zapewnił nas będący w Kiełpinie Ryszard

Standio, Nadleśniczy Nadleśnictwa Złotów, w ciągu najbliższego czasu podobne trasy powstaną w przepięknych północno-wschodnich rewiach Nadleśnictwa Złotów. Już niebawem w tej sprawie zostanie zorganizowane specjalne spotkanie.

Wszystkie trasy mają być połączone w jedną całość tak, że rowerzyści chcący szukać przygód będą mogli spędzić na szlaku dwa, trzy dni. Z myślą o nich planuje się przygotowanie miejsc, gdzie będzie można bezpiecznie przenoćować.

ML

Tanoreksja - nałóg komplementowany

Michael Jackson stracił fortunę i zdrowie po to, by wybielić sobie skórę. Hugo Iglesias przez cały rok prezentuje piękną opalenizną, jasny kolor skóry kojarzy mu się z chorobą i depresją. W Ameryce i Europie zachodniej specjaliści za pośrednictwem telefonów zaufania uświadamiają, czym grozi uzależnienie od słońca. Terapeuci leczą tanorektyków stosując psychoterapię, hipnozę, akupunkturę i techniki relaksacyjne

- Byliście tanorektykami? - zapytałam kiedyś Andrzeja O. i Krzysztofa K., ratowników, którzy na złotowskich plażach spędzili 10 sezonów.

- A co to jest tanoreksja? - obaj panowie spojrzeli na mnie ze zdziwieniem.

Tanoreksja to wewnętrzny przymus korzystania ze słońca i solarium, nałóg bardzo niebezpieczny, ale miły i komplementowany. Prawdopodobnie większość ratowników nie zdaje sobie sprawy z tego uzależnienia.

- Być może - mówi Krzysztof - chociaż ani Andrzej, ani ja, ani żaden z naszych kolegów nie zastanawialiśmy się nad odcieniem swojej skóry. To, że byliśmy brązowi, było dla nas czymś naturalnym, nikt chyba nigdy nie widział błędnego ratownika. Zresztą 20 lat temu ze słońca korzystało się „dla zdrowia”, problem dziury ozonowej nie istniał, leżenie godzinami na pomostach stanowiło, dla większości moich znajomych, najmiłszą formę relaksu. My, ratownicy, byliśmy najszczęśliwsi, gdy na niebie pojawiały się chmury, bo wówczas ludzie uciekali z plaży i można było spokojnie popływać i odpocząć. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że nawyk nie przechodzi w nałóg, jestem „tanorektykiem sezonowym”.

Andrzej od kilku lat mieszka na Florydzie, jest menagerem, zajmuje się organizacją przyjęć i bankietów w klubach, restauracjach, salach konferencyjnych. - Tu, gdzie mieszkam - mówi - zdziwienie wywołują ludzie o jasnej karnacji skóry, są jak rodzynki w cieście, ale Ameryka już nie szaleje na punkcie słońca. W każdej gazecie można znaleźć instrukcje bezpiecznego opalania. Szokujące surrealistyczne zdjęcia pokazujące nowotwory skóry może nie wywołują paniki, jednak poprzez działanie na podświadomość sprawiają, że w południe plaże wyraźnie się przerzedzają, a wzrasta ilość klientów w restauracjach i kawiarniach.

- Tanorektyczką była moja siostra, teraz to sobie uświadomiłem - mówi Waldemar O. - Próbowałem pomóc szwagrowi przekonać ją, że mając do dyspozycji dwa mieszkania, należy wybrać to funkcjonalniejsze. Nasze racjonalne argumenty na nic się nie zdały. Głównym powodem jej wyboru było rzekomo „niekonwencjonalne połączenie przedpokoju z salonem, naprawdę chodziło o możliwość korzystania z rozgrzanego /jak patelnia/ południowo - zachodnim słońcem balkonu. Siostra skazana na mieszkanie w klaustrofobicznym bloku, rekompensowała sobie brak przestrzeni ukwieconym balkonem. Klaustrofobia mieszkań w połączeniu ze skrywaną tanoreksją stanowią wystarczająco silną mięszankę, efektem której są właśnie takie dziwaczne decyzje.



Odczytam fragment autentycznego listu mojej przyjaciółki. Jego treść doskonale odzwierciedla stosunek Australijczyków do słońca - mówi pani Renata Garbarek - Wolny /od wylegiwania się na słońcu woli spływy kajakowe i pływanie we wszystkich możliwych akwenach/.

„Kiedy po raz pierwszy znalazłam się na plaży niedaleko Melbourne zdjęłam z siebie wszystko /do granic przyzwoitości/ i ległam na kocu pod palącymi promieniami słońca, które chłodzone oceaniczną bryzą dawało rajski efekt. W pewnym momencie uniosłam się na łokciu i wzrok mój padł na „kangurzyce” w powłóczyściej szacie i szerokoskrzydłym kapeluszu. Powiodłam wzrokiem po plaży, wszędzie pełno ubranych „od stóp do głów kangurów”. Durmi, czy co? - pomyślałam sobie i położywszy się na powrót zapadłam w błogą drzemkę. Po paru godzinach poszłam na kolację, przed wyjściem odwiedziłam łazienkę. Z lustra patrzył mi w oczy czerwony upiór. W czasie kolacji tubylcy patrzyli na mnie z politowaniem. Na drugi dzień zlazła ze mnie pierwsza skóra, potem kolejnych sześć przez następne dni. Taki był koniec mojej „australijskiej tanoreksji”. Australia była pierwszym państwem na świecie, gdzie zaczęto alarmować o zaniku warstwy ozonowej, ja, niestety, nie zdążyłam przeczytać gazet.” Znam jeszcze jedną bardzo atrakcyjną tanorektyczkę - kontynuuje Renata, sugerując skontaktowanie się z „podejrzaną” o nałóg panią Teresą Śligą.

- Jasne, że jestem „chora”, chora na słońce i solarium - przyznaje Teresa.

Moja choroba rozpoczęła się w młodszych klasach podstawówki. Mieszkałam dwa kroki od jeziora, mamusia pozwalała mi chodzić na plażę, ale zabroniła kąpeli, ponieważ bała się, że utonę. Byłam bardzo grzeczną córeczką i dotrzymywałam słowa, nigdy nie weszłam do wody, gdy mamy

nie było w pobliżu. Skoro nie do wody, to na kocyk. W klasie piątej koleżdy wysmarowali mnie ropą, wierzyliśmy, że po ropie lepiej bierz słońce. Wszyscy śmierdzieliśmy okropnie, ale faktycznie opaliliśmy się na Murzyna. Od tej pory opalanie stało się moją obsesją. Sezon rozpoczynałam już w lutym. Owinięta ciepłym kocem, w czapce na głowie, wychodziłam przed dom, kiedy tylko dostrzegłam odrobinę słońca. Moi sąsiedzi przyzwyczaili się do tego widoku i chociaż na początku trochę kpili ze mnie, to od kilku lat już nie reagują. Najwspanialszym wynalazkiem są według mnie solaria, dzięki nim nie muszę aż tak bardzo dostosowywać się do słońca. Mogę spokojnie ugotować obiad, posprzątać mieszkanie, nie denerwując się, że z powodu „głupich garów” ucieka mi słońce. Do solarium chodzę raz w tygodniu, częściej wtedy, gdy usłyszę od znajomych informację „że wyblakłam”. Wiem doskonale, że skóra tanorektyka szybciej się starzeje, z czasem staje się grubsza, mało elastyczna, pojawiają się plamy i przebarwienia. Ciemna twarz postarza - widzę to w lustrze, ale nie potrafię zaakceptować jaśniejszej barwy. Wyszuszone skóra potrzebuje dużej ilości wody - powinnam dziennie wypijać dwa litry mineralnej - a nie wypijam, bo nie lubię płynów pozbawionych określonego smaku. Stosuję natomiast dobre kosmetyki nawilżające i ćwiczę aerobik. - Przyzwyczailem się do nałogu żony - śmieje się pan Stefan Śliga. - Chcąc nie chcąc czasami opalam się razem z nią, gdybym jej nie towarzyszył, nie moglibyśmy spokojnie porozmawiać.

- Lubię, jak mama jest opalona - wtrąca Marta. - Trochę mnie śmieszy, że ludzie się za nią oglądają. Ja z siostrą nie mamy czasu na przyjemność wylegiwania się na słońcu. Ewa studiuje w Toruniu, ja chodzę do siódmej kla-



sy, obie musimy się uczyć. - Moje córeczki są mądrzejsze od mamusi - mówi Teresa /zawsze przynosiły świadectwa z czerwonym paskiem/ . - Może nadmiar słońca degeneruje korę mózgową? - zastanawia się Marta i z diabelskim błyskiem w oczach spogląda na mamę.

- Martusiu - prosi Teresa - posiedź trochę na słońcu, błada jesteś, wymęczona, jakaś taka niezdrowa. - Przecież słońce jest szkodliwe - broni się Marta. - Przesadzasz dziecino - trochę opalenizny doda Ci uroku - zapewnia córkę Teresa.

Od dwóch dni mamy lato, od soboty zaczynają się wakacje. Dłuższe i cieplejsze dni wymuszają konieczność odsłaniania więk-

szych partii ciała. Coraz powszechniejszy staje się w Polsce nałóg tzw. sztucznego opalania się /tanoreksja właściwa/. Przed sezonem letnim tysiące ludzi poddaje się zbyt częstym i intensywnym naswietleniom w solarium. Istnieje przekonanie, że „sztuczne słońce” jest bezpieczniejsze od naturalnych promieni - czas chyba najwyższy wyjaśnić, jak działają na żywą tkankę oba źródła światła.

Wśród promieni emitowanych przez łóżko opalające, w przeciwieństwie do słonecznych, najwięcej jest promieni UVA /tzw. długi ultrafiolet o działaniu przede wszystkim pigmentotwórczym. Jak powstaje pigment? Pod wpływem melanocytów /komórek barwnikowych/ naskórek ciemnieje.

Afrykańczycy są czarni /a nie niebiescy czy zieloni/ nie bez powodu, to natura wybrała barwę - najbezpieczniejszą dla ras żyjących w gorącym klimacie.

„Dowiedziano, że długie promienie w lampach docierają głębiej do skóry właściwej, penetrując jej komórki. Naturalne promienie słoneczne działają przede wszystkim na naskórek. Wprawdzie opalanie w solarium nie powoduje tak szybko rumienia i oparzeń, jednak silniej niż słońce przyspiesza proces starzenia skóry. Szczególnie niebezpieczne jest skumulowanie oddziaływania promieni UVA i UVB /z lamp i słońca/. Dzieje się tak wtedy, gdy pod długim opalaniem w solarium zażywamy intensywnych kąpiele słonecznych na wakacjach lub gdy korzystamy z łóżka opalającego po powrocie z urlopu spędzonego na gorącej plaży. Gdyby pod mikroskopem obejrzeć przekrój skóry tanorektyka, można by zobaczyć fragmenty zniszczonej elastyny. W przedwczesnie postarzałej skórze mogą się rozwinąć nowotwory. Holenderscy naukowcy na podstawie wyników badań przeprowadzonych na zwierzętach uznali, że ryzyko wystąpienia choroby nowotworowej pod wpływem UVA i UVB jest prawie identyczne.

Lekarze niemieccy prorokują, że wśród tysiąca osób uzależnionych od solarium dwieście nabawi się raka skóry.

Uświadamianie ludziom niszczycielskiej penetracji skóry przez promienie UVA to nie straszenie i zachęcanie, aby nie korzystali z solarium, ale przede wszystkim zachęta do robienia wszystkiego z umiarem.

W solarium należy zwracać uwagę na lampy- maksymalnie powinny pracować 800 godzin, na dobrym łóżku znajduje się wskaźnik godzin pracy. Jeśli lampy są wykorzystywane zbyt długo, wówczas osoba opalająca się doznaje uczucia gorąca.

W solarium powinien być wentylator, bo gdy brak systemu odprowadzającego gorące powietrze, aparatura przegrzewa się, a wysoka temperatura zmniejsza efektywność lamp.

Przed naswietlaniem nie powinno się stosować żadnych kosmetyków, natomiast po sesji należy nawilżyć świeżo umytą skórę. Z solarium nie powinny korzystać osoby chore na serce, nerki, trądzik różowaty. Przeciwwskazaniem są znajdujące się na skórze znamiona i blizny oraz kuracje hormonalne, antykoncepcja i ciąża.

Jeśli będziemy przestrzegać zasady „co za dużo to nie zdrowo”, z pewnością nic złego nas nie spotka. Promienie ultrafioletowe mają bowiem również dobroczynny wpływ na organizm człowieka: przyspieszają przemianę materii, wspomagają syntezę witaminy D3, która jest niezbędna w procesie przyswajania wapnia i odgrywa dużą rolę w zapobieganiu osteoporozie.

I nie oszukujmy się - wyzłocone brązem ciała wabią oczy tak samo jak kolorowe kwiaty przyciągają owady. Odmienność i egzotyka zawsze intrygowały, a ciemny kolor skóry u przedstawiciela rasy białej postrzegany jest jako „inność”.

Czasy mlecznobiałych arystokratycznych piękności minęły, parasolki, woalki i rękawiczki odeszły w zapomnienie. Czokoladowe ciała są ciepłe, apetyczne, atrakcyjne i komplementowane przez otoczenie /i te kobiece i te męskie/. Nic więc dziwnego w tym, że niektórzy z nas stali się ofiarami nałogu, najmilszego ze wszystkich, o których słyszałam.

Mariola Kołodziej

/W artykule wykorzystano wypowiedzi: dr Marka Kaźmirowskiego z Kliniki Dermatologicznej w Poznaniu oraz dane opracowane przez Angelikę Sadowską, a także fragment publikacji z „American Jurnal Epidemiology w tłumaczeniu

Andrzeja Orłowskiego/

Na zdjęciach: Teresa Śliga oraz Krzysztof ze Złotowa i Andrzej z Florydy.

Muzeum ma być muzeum

Z Małgorzatą Chołodowską dyrektorem Muzeum Ziemi Złotowskiej rozmawia Mariusz Leszczyński.

**- Nie obawiała się Pani prze-
jąc schedy po Donancie Kilar?**

- Jeśli się czegoś obawiałam to tylko tego, że marcowy konkurs będzie toczył się w podobnej atmosferze jak ten sprzed mniej więcej roku. Obawiałam się też porównań do mojej poprzedniczki, jednak nic takiego nie ma miejsca i czuję się w muzeum doskonale.

**- Jest Pani z wykształcenia
historykiem.**

- Tak, jestem magistrem historii, lecz być może, już za kilka tygodni będę posiadać również tytuł doktora. Historia to moja prawdziwa pasja, której mogłabym się oddawać godzinami. Zresztą od kiedy rozpoczęłam pracę w muzeum ciągle myszkuje po pomieszczeniach, oglądam zbiory, ciągle znajduję nowe rzeczy. Proszę sobie wyobrazić, że niedawno znalazłam na poddaszu muzeum Wyznania Świętego Augustyna. Dzieło opiewane w skórze zostało wydane w 1610 roku!

**- Przed konkursem wiele się
mówiło na temat koncepcji funkcyj-
nowania muzeum, na temat jego roli.
Jaki pomysł na muzeum ma Pani?**

- Dla mnie muzeum ma być muzeum. Tu zwiedzający ma jak najwięcej dowiedzieć się o przeszłości tych ziem i żyjących tu ludzi. Niby proste, a zarazem bardzo trudne. Moim marzeniem jest zebranie tytułu informacji i dokumentów, które sprawią, że kiedy przyjdzie do mnie zwykły mieszkaniec Złotowa, założmy z ulicy Domańskiego i będzie chciał się dowiedzieć do kogo kiedyś należał dom w którym mieszka, ja będę mogła mu służyć taką wiedzą. W chwili obecnej, jest to niemożliwe, mimo że zachowało się bardzo wiele dokumentów z tamtego okresu. Wszystkie należy przestudiować, a to wymaga czasu. Chciałabym ażeby muzeum pełniło rolę centrum informacyjnego, gdzie każdy mógłby zasięgnąć informacji na temat tego co warto zwiedzić, co warto zobaczyć. Prawda jest taka, że w Złotowie nie ma nawet zawodowych przewodników, którzy mogliby oprowadzać większe czy mniejsze wycieczki. To tylko jeden przykład, świadczący o tym ile jest tu do zrobienia. Inna sprawa, że czas w końcu spojrzeć na muzeum w trochę inny sposób, a nie tylko przypominać sobie o tej placówce przy okazji różnego rodzaju rocznic.

**- Czy uważa Pani, że mu-
zeum jest traktowane trochę po ma-
coszemu?**

- Nie nazywałabym tego w ten sposób, jednak czasem warto pamiętać, że muzeum może służyć nie tylko zwiedzającym. Ot choćby przykład z dopiero co wydana mapą powiatu złotowskiego. Gdyby wydawca skonsultował z nami pewne rzeczy to na mapie nie byłoby tylu gaf. A tak turysta szukający grodziska, którego oznaczenie zawarto w legendzie, za żadne skarby nie znajdzie go na mapie.



**- Czy uważa Pani, że praca dy-
rektora winna być oceniana na pod-
stawie liczby wystaw zorganizowanych
w ciągu roku?**

- Absolutnie nie.

**- Od pewnego czasu mówi się
na temat przekształcenia Muzeum Zie-
mi Złotowskiej w muzeum powiatowe.
Jakie jest Pani zdanie w tej sprawie?**

- Osobiście jest mi to obojętne jak muzeum będzie się nazywać i komu będzie podlegać. Najważniejsze są pieniądze, które pozwolą nam sprawnie funkcjonować. Przekształcenie w muzeum powiatowe spowoduje, że będziemy musieli bliżej poznać historię takich gmin jak Jastrowie czy Okonek, o których, w przeciwieństwie do Złotowszczyzny, nadal niewiele wiemy.

**- Co obecnie można obejrzeć w
muzeum?**

- Aktualnie zwiedzający mogą zobaczyć wystawę poświęconą Złotowowi z okresu międzywojennego. W gablotach widać niezwykle interesujące zdjęcia. Ludzie doskonale się bawią przyrównując zdjęcia do dzisiejszej rzeczywistości. Każdy kto chce może zobaczyć jak przed wojną wyglądał ogólniak, szpital, sala gimnastyczna, w której miejsce pobudowano halę sportową klubu Sparta. Oprócz zdjęć są również środki płańnicze. Prawdziwą ciekawostką jest banknot o nominale stu miliardów marek z okresu hiperinflacji. Wszystkich zainteresowanych gorąco zapraszam do muzeum.

- Dziękuję za rozmowę.

DZIADEK, KTÓRY SZYBKO CHODZI...

Włodzimierz Czajkowski z Krajenki, 16 czerwca 1999 roku skończył ... 105 lat! Ma dziewiętnastu wnuków, trzydziestu prawnuków i pięć praprawnuków. Ponadto: młodą fizjonomię i doskonałą pamięć.

KORZENIE

Urodził się 16 czerwca 1894 roku w Warszawie. Wychowywał go dziadek, któremu zawdzięcza wszystko co umie i wie. Z dziadkiem zamieszkał na zabużańskiej wsi, pomiędzy Grodnem i Lidą. Pogmatwane losy historii, wcielają go do bolszewickiego wojska. Potem niewola, z której cudem ucieka. Wiele lat później, chętnie pomaga ratować Polaków przed wywozem przez Niemców. „Ty dumny, umiesz mówić po niemiecku?” pytali niedowierzająco ludzie. Dopiero gdy podczas okupacji udało mu się, dzięki znajomości języka niemieckiego uratować z opresji wielu ludzi, patrzono na niego z podziwem. W tych czasach bez odwagi, sprytu, ale i bez umiejętności porozumienia się z wrogiem, nie wiele dałoby się zdziałać.

RODZINA

Na wschodzie poznaje swoją przyszłą żonę Gabrielkę. Pobierają się. Na świat przychodzi dziewięćro dzieci. Pan Włodzimierz nie daje się zmącić obietnicami dobrobytu i nie wstępuje do kolchozu.

W marcu 1958 roku Czajkowsky przyjeżdżają na Ziemię Odzyskane. Trafiają do Złotowa. Dostają przydział na mieszkanie w bloku, na przeciwko dworca PKP. Problem tkwi tylko w tym, ... że dopiero zalano jego fundamenty. W poszukiwaniu mieszkania, los pchnął ich więc do



Krajenki. I tu już zostali. „Miałam wtedy 12 lat. W Krajence zamieszkała jeszcze starsza siostra Renata i brat Władysław. W Rosji zostało tylko dwóch starszych braci” - wspomina pani Lodzia Koszowska, najmłodsza córka pana Włodzimierza. „W 1965 roku zmarła mama i tatuś przeniósł się do Gorzowa Wlkp. Tam spędził kolejnych 30 lat”.

LAS

Całe swoje życie zawodowe związał z lasem. Ścinał drzewa, handlował drewnem, budował domy. Zbudował ich wiele: dla dzieci, rodziców i dla zupełnie obcych ludzi. Stoją do dziś. Dzięki handlowaniu drewnem, poznał o. Maksymiliana Kolbe. Dostarczał bowiem do Niepokalanowa materiały potrzebne do budowy klasztoru. „Z Szymanowa, zakonnicy, nigdy nie wypuścili mnie bez obiadu” - wspomina pan Włodzimierz.

Podobnie jak i on, gdy mieszkał jeszcze

na Wschodzie, nie wypuścił bez pomocy biednych ludzi z kolchozu, którzy przychodzili po prośbie. Swoją „topór” przekazał najmłodszemu wnukowi, Grzegorzowi Koszowskiemu, który wraz ze szwagrem, Romanem Madejem prowadzi zakład stolarski.

DZIADEK SZYBKO CHODZI

Sylwia Koszowska, żona wnuka Grzegorza, która mieszkała z Dziadkiem kilka lat w Gorzowie Wlkp., wspomina, że nie raz korzystała z pomocy dziadka przy opiece nad swoimi dziećmi. Kilkuletnia Patrycja i trzyletni Daniel, byli oczkiem w głowie pradziadka. Odprowadzał je do przedszkola, pilnował pod nieobecność mamy. Prawniki są bardzo związane z „Dziadkiem”, przed pójściem do przedszkola, celebrują pożegnania. Patrycja dodaje: „Ja dziś znowu będę śpiewała Dziadkowi „100 - lat”.

Pani Sylwia ciepło wspomina gorzowski rozdział ich wspólnego życiorysu. Z rozważeniem stwierdza jednak, że ze względu na to, że Dziadek szybko chodzi, trzeba go było chronić przed ... tramwajami. Okazuje się, że nie tylko szybko chodzi, ale też chętnie tańczy. W ostatni Sylwester cała Rodzina, skupiona wokół swojego NIEMOŻLIWEGO DZIADKA, bawiła się do rana. O godz. 5.00 rano, pani Lodzia delikatnie zaproponowała Tacie powrót do domu. Usłyszała: „Wiesz co, ja bym jeszcze chciał trochę potańczyć...”

JUBILEUSZE

Jubileusz stulecia urodzin obchodził w Gorzowie Wielkopolskim. Władze miasta przygotowały godne obchody.

Tym razem, stupełciatce życzenia złoży burmistrz Krajenki Marian Lashmann na sesji Rady Miejskiej, 29 czerwca br. W niedzielę, 13 czerwca, odbyła się w msza św. w intencji dostojnego Jubilata. Później cała rodzina z Krajenki i okolic zebrała się, by odśpiewać tradycyjne „100 - lat!”. I tylko dwuletnia Sonia kończyła każdy śpiewany wers okrzykiem: „niech żyje Papież, niech żyje Papież”. Wszak obchody jubileuszu Pradziadka, zbiegły się z przyjazdem Ojca Świętego do naszego kraju.

DK

JASTROWIE-OSIEK

Jastrowiaczy w Osieku

Na uroczystą imprezę 20-lecia istnienia Skansenu w Osieku zaproszony został folklorystyczny zespół Górali Czadeckich „Jastrowiaczy”. Zapraszając zespół, organizatorzy doskonale wiedzieli, co robią. Zespół podbił serca uczestników jubileuszu i doskonale zapromował nie tylko Jastrowie, ale i nasz region.

Skansen w Osieku wypożyczył ze swojej kolekcji wszystkie meble, które stanowiły scenografię sceny jastrowskiego amfiteatru podczas tegorocznych Bukowińskich Spotkań. Niejako w rewanżu zespół „Jastrowiaczy” pojechał 12 czerwca do Osieka na jubileusz 20-lecia Skansenu. Opowiada p. Anna Akolińska:

- Na uroczystość przybyli dyrektorzy muzeów etnograficznych z całej Polski - od Koszalina po Kielce. Wśród gości obecni byli także: senator H. Stokłosa, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich z Osieka. Niecodzienną scenografię Skansenu doskonale uzupełniały stroje Zespołu Górali Czadeckich „Jastrowiaczy”, którzy przyjęli zaproszenie i towarzyszyli gościom ze swoim, pieczołowicie przygotowanym na tę okazję, programem. Oficjalna atmosfera

zaczęła przeradzać się we wspaniałą, przyjacielską zabawę, gdyż świeży, prosty, absolutnie oryginalny program „Jastrowiaków” porywał do tańca. Radości i wspaniałej zabawy było co niemiara. Zespół w swobodny i niewymuszony sposób rozruszał wszystkich. Koncert cymbalisty, krakowiak odtąńczony przy studni z żurawiem przed starą karczmą - to była folklorystyczna uczta. Tańczyli z nimi dosłownie wszyscy. Wszyscy byli zachwyceni i zaurzeczni zespołem.

To rzeczywiście cieszy. Raz jeszcze okazało się, że promować można wszędzie. Tym bardziej, jak się ma co. Folklor i twórczość ludowa naprawdę mogą zgodnie iść w parze z nowoczesną formą marketingu i biznesu. Cieszy, że po raz kolejny usłyszano o nas i podziwiano nas.

Waldemar Kujawa

Krajenka

Sukces Dawida

Uczeń Zespołu Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego w Krajence Dawid Mołdrzyk za swoją pracę „Współczesne poglądy na budowę Wszechświata. Astronomia współczesna.” otrzymał wyróżnienie na VIII Ogólnopolskim Konkursie Uczniowskich Prac Naukowych z Fizyki. Konkurs ten organizowany jest przez Instytut Fizyki PAN w Warszawie, a prac opisowych (tę kategorię reprezentowała praca Dawida) nadesłano na konkurs aż 56. Gratulujemy wyróżnienia laureatowi oraz panu Stefanowi Kiteła, pod którego kierunkiem pracował Dawid. AL

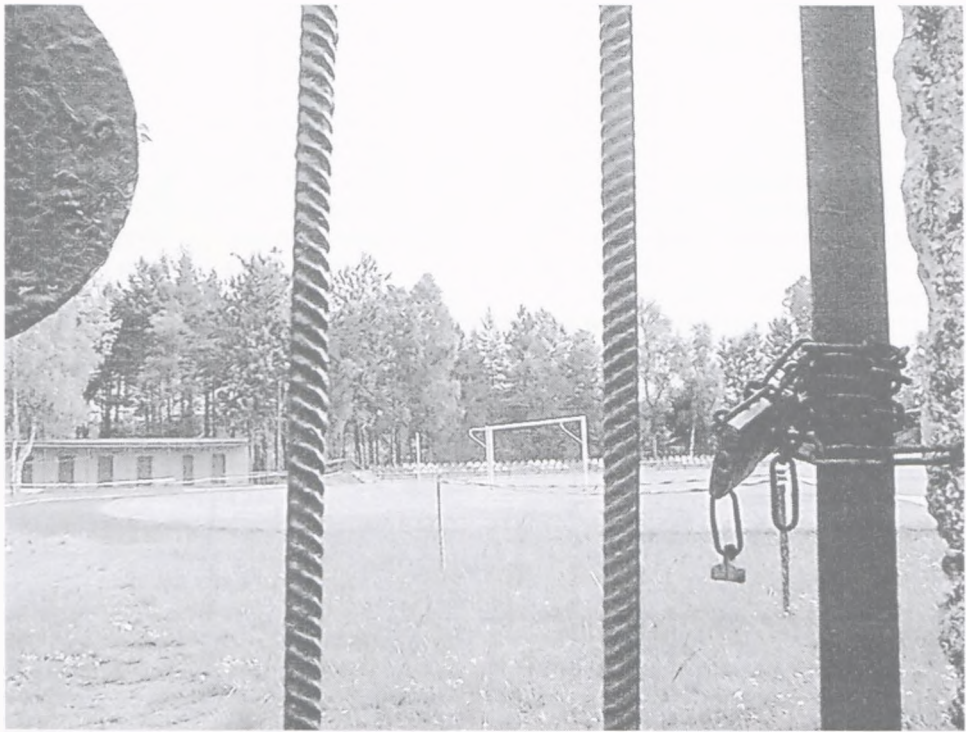
Meczu nie będzie

Działacze Tarnovii Tarnówka o fiasko organizacji finału piłkarskiego Pucharu Polski obwiniają wójta Tarnówki, który ich zdaniem nie dotrzymał danego słowa. Zdaniem wójta winni są sami działacze, których przerosła organizacja piłkarskiego spektaklu.

O tym, że finał Pucharu Polski w piłce nożnej odbędzie się w Tarnówce zdecydował Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Pile, który szefowie miejscowej Tarnovii przekonali, że taki finał w niewielkiej Tarnówce znakomicie przyczyni się do popularyzacji tej dyscypliny sportu. W Tarnówce było prawie wszystko: nowe boisko piłkarskie, trybuna na 165 miejsc, chęci działaczy oraz, jak mówią szefowie klubu, dobra wola wójta. To z nim właśnie w styczniu br. działacze klubu oraz szef OZPN spotkali się by omówić sprawę przygotowań do organizacji wojewódzkiego finału. Podczas spotkania, zdaniem działaczy klubu, wójt miał zapewnić, że na czas finału będzie dokończona budowa trybuny, rozbudowana zostanie szatnia sportowa oraz stanie ogrodzenie zabezpieczające na całym stadionie.

Datę finału OZPN wyznaczył pierwotnie na dzień 3 czerwca, później jednak termin został przesunięty na 26 czerwca. Kiedy wydawało się, że wszystko pójdzie zgodnie z planem zarząd LZS Tarnovia Tarnówka postanowił wycofać się z organizacji finału. Oficjalne stanowisko zarządu, które został przedstawione w prasie mówi, że taka decyzja została podjęta w związku z brakiem środków finansowych, które miał zabezpieczyć wójt gminy Tarnówka oraz inni sponsorzy. Według działaczy o tym, że żadnych pieniędzy na dokończenie inwestycji na stadionie nie będzie dowiedzieli się 3 czerwca podczas spotkania z Ireneuszem Baranem.

Według działaczy stanowisko wójta całkowicie przekreśliło marzenia o finale, tym bardziej, że stadion nie spełnia wymogów bezpieczeństwa. - Dlatego też nikt z członków zarządu Klubu Tarnovia Tarnówka nie weźmie na siebie odpowiedzialności prawnej. Zarząd naszego klubu



bu to ludzie ambitni, prawi, nie możemy improwizować - można przeczytać w uchwale zarządu Tarnovii.

Wójt gminy Ireneusz Baran w pierwszej chwili nie wierzył własnym oczom kiedy zobaczył artykuł, w którym obwinia się go nie dotrzymanie słowa. - Nigdy nie obiecywałem że te inwestycje zostaną wykonane. Owszem obiecałem pomoc ale tylko w zakresie technicznej organizacji całego przedsięwzięcia. 3 czerwca na spotkaniu z działaczami zapytałem prezesa Puławskiego wyraźnie, czy klub jest gotowy na organizację imprezy od strony technicznej. Przecież finał to nie tylko 22 facetów ganiających za piłką, to także cała otoczka, o której całkowicie zapomnieli ambitni i prawi działacze - mówi wójt. - To nie kto inny tylko ja powiedziałem im, że jeśli ma być byle jak, to niech finału nie organizują w ogóle, bo będzie faktycznie jeden wielki wstyd - dodaje.

Zdaniem wójta klub ma osobowość prawną i może zdobyć środki na inwestycje i remonty na własną rękę. - Gmina w tym roku przeznaczyla na funkcjonowanie Tarnovii 50 tysięcy złotych i więcej nie może. A jeśli działacze chcieli finał to powinni sami zatroszczyć się o pieniądze. Niestety, w tej materii nie kiwnęli nawet palcem czekając, aż coś im dołoży gmina. A czy coś dołożył OZPN, który zdaniem zarządu klubu obdarzył Tarnovię takim zaufaniem? - pyta Ireneusz Baran.

Według działaczy wycofanie się z organizacji finału to ogromna porażka środowiska gminy Tarnówka. Według nich taki mecz mógłby wypromować gminę, przysłużyć się w tworzeniu pozytywnego wizerunku gminy. - Jaka porażka i jakiego środowiska? Mowa o tych czter-

dziestu osobach, które zasiadają na trybunach i grupie piłkarzy? Gmina Tarnówka to nie tylko klub, to ponad 3 tysiące osób, które mieszkają w różnych wioskach i niekoniecznie muszą kochać piłkę nożną - wysuwa kontrargumenty wójt. - Po co mamy pompować w ten stadion pieniądze skoro nie mogą skorzystać z niego dzieci z miejscowych szkół, bo zdaniem prezesa klubu zniszczy się murawa. W tej gminie czas najwyższy spoj-

rzyć na sprawy sportu w zupełnie inny sposób, a nie chępcić się V ligą, gdzie na dodatek nie zawsze wygrywa się na boisku. Zresztą o tym otwarcie mówią sami działacze klubu - dodaje. Mówiąc od działaczach Ireneusz Baran przypomina, że dwóch spośród pięciu członków zarządu klubu jest radnymi gminy Tarnówka. - Ci panowie doskonale wiedzieli, że w tegorocznym budżecie, uchwalonym 1 marca br. nie było ani jednej złotówki przeznaczonej na rozbudowę stadionu. A zatem nieprawdą jest, że zarząd klubu dowiedział się, że nie będzie pieniędzy na inwestycje na początku czerwca. Zresztą na sesji budżetowej był również prezes klubu.

Sławomir Puławski nie chce komentować stanowiska wójta. - Pan Baran podjął decyzję i mówi się trudno. Chciałbym tylko podkreślić, że nie jestem żadnym oszołomem i gdyby w styczniu wójt w obecności prezesa OZPN Zygmunta Świątały nie obiecał, że powstanie dodatkowa trybuna i zostanie rozbudowana szatnia, nigdy byśmy się nie porwali na organizację finału. My nie chcieliśmy żadnych pieniędzy. Organizacja finału była doskonałą okazją, by zakończyć rozbudowę stadionu. Szkoda, że wójt wszystkiego się wypiera, bo teraz jakakolwiek współpraca klubu z gminą będzie na pewno bardzo trudna.

Z tym ostatnim stwierdzeniem zgadza się również wójt gminy, który przypomina, że ten stadion powstał tylko dzięki dobrej woli i ciężkiej pracy pięciu osób, wśród których nie było obecnego prezesa klubu, a który teraz zdaje się zapomina komu faktycznie należy dziękować za to, że Tarnówka ma taki obiekt.

Mariusz Leszczyński

**Piłskie Stowarzyszenie
Stwardnienia Rozsianego
zawiadamia, że w dniu 26.06.1999 r.
o godz. 15.00
w Domu Pomocy Społecznej
ul. 11 Listopada 40
odbędzie się spotkanie ludzi
chorych na SM i osób
zainteresowanych.**

Adres siedziby Stowarzyszenia - ul. Żeleńskiego 38/2 we wtorki - godz. 9.00 - 14.00, tel./fax 212-22-50.

„Mitujmy nie słowem i językiem, ale czynem i prawdą”

Nr konta Stowarzyszenia:
WBK o/Piła 10901320-138341-128-00-0
Za udzielone wsparcie dziękujemy.

Zapraszają organizatorzy

Zdrowo - sportowo

Nadchodzi czas wakacji i zasłużonego odpoczynku. Przez cały rok, siedząc w szkołach, biurach, urzędach i innych miejscach codziennej harówki, marzyliśmy o tych kilku tygodniach błogiego lenistwa. Jakże tęskniliśmy za ucieczką od spowszedniałych zajęć, za uwolnieniem się od rutyny, za tym, żeby usiąść pod drzewem i pozwolić odpłynąć swoim myślom gdzieś daleko, daleko... z dala od miasta, pracy, wciąż tych samych miejsc i twarzy.

Duża część urlopowiczów preferuje tzw. czynny wypoczynek, co oznacza, że nie przepadają za spędzaniem czasu przed telewizorem z pudełkiem ciastek na kolanach. Szczepnie mówiąc, w pełni ich popieram. Ten typ spędzania wakacji „zdrowo - sportowo” o wiele bardziej korzystnie wpływa na mój bądź co bądź, nie aż tak stary organizm /i pewnie nie tylko na mój/.

W „kolorowej prasie” pełno jest ogłoszeń i propozycji czynnego wypoczynku: gdzieś obóz sportowy, gdzie indziej wycieczki górskie, to znów nadmorskie szaleństwo. Na jednej stronie pisze się o „odlotowych wakacjach”, na innej o tysiącu niebezpieczeństw, jakie czyhają na turystów. Oczywiście nie sztuką jest wybrać coś atrakcyjnego. Sztuką jest dostosować ofertę zarówno do swego stanu finansowego jak i do możliwości fizycznych.

Ktoś mądry powiedział, że najpoważniejszą, bo nieuleczalną chorobą jest życie. To prawda. Wszystko co nas otacza ma na nas zły wpływ. Jednocześnie wszystko to człowiek stworzył ku swojej uciechu: niezdrowe, tuczące żarcie, lody, którymi zajadamy się podczas upałów mimo niebezpieczeństwa przeziębienia gardła lub zatrucia salmonellą, chłodzone napoje, w których często jest równie dużo konserwantów co wody. Wszystko to wpływa na degradację naszych organi-

zmów, jednak brak ww. atrakcji zupełnie zepsułoby nam wypoczynek. Podobnie jest z opalaniem. Rozkoszujemy się słońcem, by później móc pochwalić się swoją czekoladową opalenizną na plecach.

W tym samym czasie czytamy o szkodliwości promieniowania słonecznego.

I co? Czy naprawdę jesteśmy w stanie zrezygnować z tego wszystkiego? - ja nie i wcale tego nie żałuję. Bo uwielbiam jeść lody, wylegiwać się godzinami na słońcu i pić napoje nafaszerowane chemią. Na to właśnie czekałam cały rok.

Jednak są pewne zasady i ograniczenia, których wszyscy powinniśmy przestrzegać. Mam na myśli wszelkie ostrzeżenia ze strony organizatorów i gospodarzy naszego wypoczynku.

Będąc w górach nie zбочz z wytyczonego szlaku, choć wyzwanie to duże i pachnie przygodą. Nie radzę lekceważyć tablic z napisem „nie dokarmiać niedźwiedzi”, czy czarnej flagi nad morzem. Wakacje są po to, żeby się wyszaleć, ale należy pamiętać o tym, że po wakacjach wrócimy do codziennych zajęć, a potem znów przyjdą wakacje i tak co roku. Zakładając, że tegoroczny wypoczynek nie będzie ostatnim, skacząc z masztu na linie bungee, sprawdźmy długość liny. Niech nasze szaleństwa mają umiar.

I chociaż przygoda ma to do siebie, że lubi kryć się za wszystkim, co zakazane, pamiętajmy, że ta „choroba” zwana życiem to najcenniejsze co mamy. Wakacje na „zdrowo - sportowo” to wypoczynek, w którym rozsądnie oceniamy swoje możliwości wykorzystując je ku poprawie naszej kondycji. Życzę wszystkim przyjemnego wypoczynku, wielu wrażeń, słońca i przygód, które będzie można wspominać w czasie oczekiwania na kolejne wakacje.

Zuzanna Olencka

Dioksyny z pożaru

Prasowe tytuły alarmują: „skażenie paszy dioksyną”, „afera dioksynowa”, a zwykły obywatel nie ma najmniejszego pojęcia o dioksynie i działaniu tajemniczego związku. Tylko Państwowa Straż Pożarna, w związku z obowiązkiem zwalczania nadzwyczajnych zagrożeń środowiska, prowadzi szkolenie swoich pracowników na wypadek spotkania z dioksyną.

Dioksyny, czyli ograniczone związki chlorowane, wykryto zaledwie 42 lata temu. Stopień ich toksyczności jest około tysiąc razy większy niż cyjanku potasu. Dioksyny wydzielają się podczas pożarów przedmiotów i elementów zawierających polichlorek winylu oraz dużych pożarów lasów. Obecność dioksyn stwierdzono również w dymie papierosowym. Badania nad dioksynami dowiodły, że są one wydzielane do atmosfery w czasie spalania odpadów komunalnych (pożary wysypisk śmieci), przemysłowych, a zwłaszcza szpitalnych. Ustalono także, że dioksyny powstają podczas pracy silników napędzanych benzynami zawierającymi związki ołowiu, oraz że ich źródłem mogą być niektóre procesy technologiczne, zwłaszcza w przemyśle chemicznym, papierniczo - celulozowym, metalowym i metalurgii metali kolorowych.

Dioksyny przedostają się do organizmu człowieka przede wszystkim przez żywność. Naj-

większe ich stężenie występuje w tłuszczach zwierzęcych. Absorbowanie dioksyn z gleby, z wody (w wodzie dioksyny się nie rozpuszczają) i powietrza jest niewielki i nie stanowi zagrożenia. Wielce niebezpieczny jest dopiero bezpośredni kontakt człowieka z powierzchnią, na której związek się osadził, zwłaszcza w pomieszczeniach, które były objęte pożarem. Normy dotyczące wchłonięcia dziennej dawki są rygorystyczne. Ich przekroczenie powoduje obniżenie odporności immunologicznej organizmu człowieka, uszkodzenia nerek, wątroby, trzustki, zaburzenia neurologiczne i hormonalne. Nadto stwierdzono, że dioksyny sprzyjają powstawaniu komórek rakowych. W świecie głośnie wypadki zatrucia dioksynami związane są z pożarami (pożar odpadów komunalnych na wysypisku śmieci w Hamburgu spowodował zatrucie dioksynami i śmierć trzech osób). W Polsce znanym przypadkiem wystąpienia dioksyn po pożarze był pożar na Uniwersytecie Poznańskim w katedrze Collegium Chemicum. Największa emisja dioksyn do otoczenia ma miejsce podczas pożarów (lub też np. spalania śmieci), w których ograniczony jest dopływ tlenu do sfery spalania i gdy występuje zjawisko żarzenia. W chwili obecnej jednostki Państwowej Straży Pożarnej nie posiadają żadnych urządzeń i aparatury do wykrywania dioksyn.

ml. bryg. mgr inż. Jerzy Kanurski

Z wizytą w klubie „Ostoja”

Złotów, al. Piasta 21, ostatni pawilon „po złobku, pod tym adresem mieści się Klub Abstynentów „Ostoja”. Przewodniczącym klubu jest Ryszard Kozak, który oprowadza mnie po obiekcie. W pierwszym pokoju stoją nowe komplety wypoczynkowe. Jest telewizor, video, książki, aktualna prasa. W sali miteingowej skromnie, długi stół, wokół dużo krzesel, półki z książkami, przestronia. Toalety nie najnowocześniejsze, ale czystutkie. Schłodna, estetyczna kuchenka. Jestem zaskoczona, tak tu ładnie. Przed budynkiem piękny, zielony trawnik kończący się wysokim żywopłotem, zasłaniającym widok na ruchliwą ulicę. Na trawniku drewniany stół, przy którym siedzi grupka rozbawionych osób. Obok grill i zapach pieczonych kiełbasek, w pobliżu których kręci się młody dalmatyńczyk.

Członkowie Klubu Abstynentów zorganizowali sobie majówkę. Spotykam tu obu moich uczniów oraz Romana D., Marka Sz., Jurka W. I kilka innych osób, znanych z widzenia. Często stają kawa, dają kiełbasę, gadamy sobie, jest miło. Co to za Klub? Czym się zajmuje? Na te pytania udzielają odpowiedzi wszystkie, zastane w tym dniu osoby.

Najogólniej mówiąc klub istnieje po to, by pomagać ludziom, którzy padli ofiarą nalogów i ich rodzinom. Mówiąc jeszcze prościej: klub czeka na odwiedziny wszystkich nieszczęśliwych ludzi, ale również tych, którzy mogliby podzielić się swoim szczęściem. Można tu wejść wprost z ulicy, bez zapowiedzenia, usiąść w wygodnym fotelu i jeśli nie ma się ochoty na rozmowę - pomilczeć.

Jeśli ktokolwiek z państwa podejrzewa, że np. mąż, żona, brat, siostra, przyjaciel, dziecko - mają problem z alkoholem, narkotykami, bądź czymś innym i nie wiecie jak jej można pomóc - to skontaktujcie się osobiście lub telefonicznie z dowolnym członkiem Klubu, otrzymacie pomoc i wskazówki, nikt nie zignoruje prośby, nie będzie niedyskretny i wścibski.

Członkami Klubu są różni ludzie: i ci, którzy kiedyś pili i tacy, którzy nigdy nie byli od niczego uzależnieni. Łączy ich jedno: chęć pomocy każdemu, kto przestał wierzyć we własne siły. Szukanie pomocy, często zdawałoby się beznadziejnej sytuacji, to nie wstyd i każdy ma do tego prawo. Tragedią jest nie czynić nic.

Klub czynny jest cały tydzień. Od poniedziałku do piątku w godz. 17 - 20, w sobotę i niedzielę od 17 - 19. Jeśli ktoś nie ma ochoty na bezpośrednią rozmowę, wystarczy wykręcić numer telefonu 265 3255. Przewodniczącym Klubu, pan Ryszard Kozak, korzystając z gościnności gazety, pragnie podziękować w imieniu wszystkich członków Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - za pomoc w urządzeniu i wyposażeniu pomieszczeń obiektu. Szczególne podziękowania należą się byłym przewodniczącym: panu Janowi Skowrońskiemu, panu Zygmuntowi Wojtuniowi i obecnej szefowej pani Alicji Andrzejewskiej.

Mariola Kołodziej

Nowi mieszkańcy powiatu



Imię: **Adam**
 Nazwisko: **Bartosiak**
 Data ur.: **15.06.99 r.**
 Waga: **3700 g**
 Długość: **56 cm**

Złotów



Imię: **Angelika**
 Nazwisko: **Chmielewska**
 Data ur.: **16.06.99 r.**
 Waga: **2950 g**
 Długość: **55 cm**

Paruska



Imię: **Dawid**
 Nazwisko: **Chybiak**
 Data ur.: **15.06.99 r.**
 Waga: **3300 g**
 Długość: **52 cm**

Jastrowie



Imię: **Jakub**
 Nazwisko: **Ciężki**
 Data ur.: **12.06.99 r.**
 Waga: **3200 g**
 Długość: **54 cm**

Złotów



Imię: **Dominik Henryk**
 Nazwisko: **Drutel**
 Data ur.: **13.06.99 r.**
 Waga: **3450 g**
 Długość: **54 cm**

*Śmiardowo
Krajeńskie*



Imię: **Emilia Paulina**
 Nazwisko: **Kuziemska**
 Data ur.: **9.06.99 r.**
 Waga: **4250 g**
 Długość: **59 cm**

Złotów



Imię: **Natalia Katarzyna**
 Nazwisko: **Machcińska**
 Data ur.: **12.06.99 r.**
 Waga: **3350 g**
 Długość: **59 cm**

Złotów



Imię: **Adela**
 Nazwisko: **Minda**
 Data ur.: **14.06.99 r.**
 Waga: **2900 g**
 Długość: **56 cm**

Lotyn



Imię: **Damian**
 Nazwisko: **Niedziela**
 Data ur.: **15.06.99 r.**
 Waga: **3500 g**
 Długość: **57 cm**

*Święta
Ogrodnictwo*



Imię: **Adrian**
 Nazwisko: **Pietruszka**
 Data ur.: **12.06.99 r.**
 Waga: **3400 g**
 Długość: **53 cm**

Złotów



Imię: **Sławomir**
 Nazwisko: **Pikulik**
 Data ur.: **13.06.99 r.**
 Waga: **4150 g**
 Długość: **58 cm**

Plesna



Imię: **Damian**
 Nazwisko: **Wnuk**
 Data ur.: **13.06.99 r.**
 Waga: **2600 g**
 Długość: **30 cm**

*Buczek
Wielki*



Imię: **Natalia**
 Nazwisko: **Zdrenka**
 Data ur.: **12.06.99 r.**
 Waga: **3650 g**
 Długość: **55 cm**

Skic



Imię: **Dominika**
 Nazwisko: **Zdrzałik**
 Data ur.: **14.06.99 r.**
 Waga: **3250 g**
 Długość: **52 cm**

Złotów

USC w Złotowie

Urodzenia:

Emilia Fritza
 Julia Mechelewska
 Dawid Szymon Kloska
 Emilia Paulina Kuziemska
 Sara Żołądek
 Oliwia Wyrobek
 Jakub Ciężki
 Natalia Maria Zdrenka
 Natalia Katarzyna Machcińska
 Adrian Pietruszka
 Damian Wnuk
 Sławomir Pikulik

Zgony:

Bronisław Dywel - lat 71
 Salomea Ciepluch - lat 85
 Lucjan Jahr - lat 46
 Adam Łajca - lat 74
 Krystyna Budnik - lat 86
 Daria Frączek - lat 2

Dnia 14 czerwca 1999 roku 50 - lecie pożycia małżeńskiego obchodzili Państwo Halina i Józef Król z Górznej. Szanownym jubilatom najserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat wspólnego życia pełnych pogody i radości składa Wójt Gminy Złotów oraz kierownik USC Złotów.

USC Krajenka:

Ślub konkordatowy: Sebastian Drab i Beata Krysiak.

RAJEK Siedem Plusów
SŁABY TELEFONIZACJA



Plus asu, jako pierwszy operator w Polsce wprowadził 6 nowych taryf dopasowanych do indywidualnych potrzeb Klientów.
Teraz możesz korzystać z najlepszej dla Ciebie taryfy wybierając jeden z 7 doskonałych telefonów dostępnych w promocji Plus asu.

149 zł
STARTER 300 100

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
WAŁCZ, Pl. ZWM 1 tel. 38 73 200

Liczba szóstki promocyjnych agencjach
Tędyż działa wyłącznie z kartą abonencką sieci Plus asu.

Plus GSM

Trzymaj rękę na Plusie

BUDMAL Hurtownia Materiałów Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ styropian i systemy dociepleń
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówka ceramiczna firmy Röben
- ✓ inne materiały budowlane
- ✓ styropian
- ✓ dachówka i cegła ceramiczna firmy Röben

RATY

BUDMAL Hurtownia Materiałów Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

autoryzowany dealer firmy



poleca: **stolarkę okienną i drzwiową**

PHU „BONUS” oferuje:

- * namioty
- * śpiwory
- * karimaty
- * materace



Firmy **Campus**

Ceny importera!

Dzwonić, tel. 263 55 93 lub 0602 264430

AUTORYZOWANY DEALER
D. K. NOWAK



T.C. DĘBICA S.A.
SPRZEDAŻ-SERWIS

STOMIL-OLSZTYN

Bavum **GOOD YEAR**
Pirestone - NOWOŚĆ - EUROPA II

- osobowe
- dostawcze
- ciężarowe

64-920 Piła, ul. Kossaka 159, tel. 212-53-59
64-920 Piła, ul. Krzywa 7, tel. (067) 214-38-70

Bezpłatna wymiana oleju **LOTOS** Mobil

DEBICA Wielki KONKURS



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37, tel./fax (067) 214-91-87

KONKURS

OFERTA SPECJALNA:

XARA MIAMI

Wyposażenie:

- radio „Pionier”
- 4 głośniki
- auto-alarm
- felgi aluminiowe

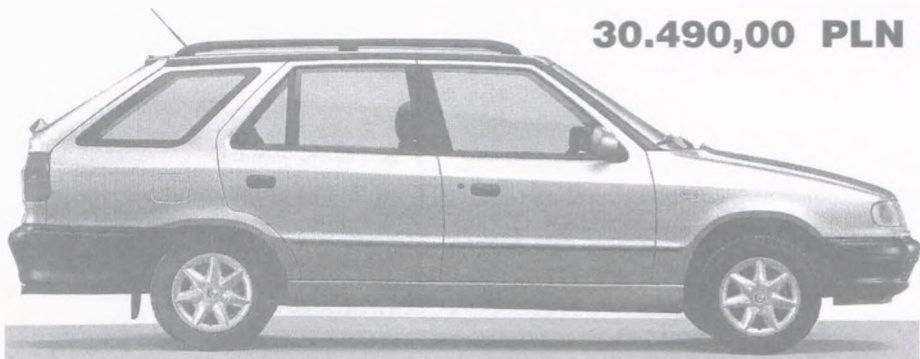
Dodatkowo: rabat cenowy!



KREDYT jak po sznurku

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
bepośredni w kontaktach

30.490,00 PLN



MODEL SAMOCHODU

miesięczna rata kredytowa
kwota kredytu
czas trwania umowy kredytowej

FELICIA COMBI

516,92 PLN
20 000 PLN
60 m-cy

Wszystkie formalności
załatwiamy na miejscu.

AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów
ul. Chojnicka 57
tel./fax 067 263-40-10



AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

64-920 Piła
ul. Siemiradzkiego 23
tel. 215-48-12

Mechanika Pojazdowa

Auto Elektryk

AUTORYZOWANY
DEALER MOTOCYKLI

A.P. DZIEWIATOWSCY

Rewelacyjnie taniej!



- amortyzatory BOGE
 - autoalarmy Proxima
 - oleje Aral
 - amortyzatory Monroe i Sachs
 - układy wydechowe Bosal
- Centralne zamki 280 zł z montażem



77-400 Złotów, ul. Murarska 6
tel. (067) 2653055, 0 604 882 110

Rejonowy Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Złotowie, ul. Szkolna 3 tel. (067) 2650080

Organizujemy kursy:

- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C.O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb

FIRMA MOTORYZACYJNA "WERRA"

zaprasza do
salonu sprzedaży samochodów marki

FIAT

AUTORYZOWANA
STACJA OBSŁUGI

Złotów, ul. Staszica 2a, tel./fax (067) 263-58-40
w godz. 9.00-17.00

FIAT

Wykonujemy naprawy:

- gwarancyjne
- pogwarancyjne
- powypadkowe
- komputerowe
- ustawianie geometrii kół i podwozia

FIAT SIENA 1.2 75 KM Cena 29.800,-



Ogłaszaj się w „AKTUALNOŚCIACH”

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

TECH MET

OFERUJE:

- kosiarki rotacyjne Z-180/cena 2450.00 zł/
- przetrząszacze karuzelowe Z-260 /cena 940.00 zł/
- akumulatory Firm CENTRA EXIDE, JENOX, MAGNETI MARELLI
- części do ciągników URSUS, MASSEY FERGUSON
- normalia: paski, łożyska, śruby, uszczelnienia i itp.
- narzędzia warsztatów naprawczych i produkcyjnych
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon
- spawarki i półautomaty spawalnicze BESTER, OZAS, TELWIN
- sprężarki firmy ELEKTRA BECKUM, FINI
- materiały spawalnicze: elektrody BAILDON i OERLIKON, druty i luty spawalnicze
- osprzęt spawalniczy, palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze



**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY
(BEZ ŻYRANTÓW)**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam mieszkanie własnościowe w Złotowie przy ul. Szkolnej - 54 m² II piętro. Tel. 263-72-36 (wieczorem), tel. 263-71-64 (w ciągu dnia).
- Sprzedam komputer „AMIGA 600” - cena 300 zł. Sprzedam bardzo tanio antenę satelitarną „AMSTRAT FIDELITY” z tunerem typ SRX 200. Tel. 263 2356.
- Sprzedam ziemię pod zabudowę 1,4 ha - teren uzbrojony, woda, prąd. 1 km od Złotowa w kierunku Łędyca. Tel. 263 5800.
- Kupię kawalerkę w Złotowie. Tel. 263-13-82 - po godz. 16:00.

Zespół Opieki Zdrowotnej w Złotowie

ogłasza
przetarg nieograniczony
którego przedmiotem jest wydzierżawienie pomieszczeń
w budynku Przychodni Rejonowej w Złotowie
przy ul. Norwida 8 z przeznaczeniem
na

APTEKĘ

1. Przetarg będzie przeprowadzony w formie licytacji ustnej.
2. Licytacja odbędzie się dnia 20 lipca 1999 roku w Sali Konferencyjnej Zespołu Opieki Zdrowotnej przy ulicy Szpitalnej 28 o godz. 12.00.
3. Osoby zainteresowane powinny przedstawić w terminie do dnia 18 lipca 1999r. potwierdzoną notarialnie kopię wpisu do ewidencji działalności gospodarczej, numer rachunku bankowego, numer NIP oraz PESEL z dowodu osobistego.
4. Warunkiem uczestnictwa w licytacji jest wniesienie wadium w wysokości 5.000 zł/pięć tysięcy / na konto Z.O.Z. w Złotowie: Bank Pekao S.A. IO/Złotów nr 11-001281-1238-2101-111-3 w terminie do dnia 18 lipca 1999 r.
5. Cena wywoławcza za 1m² wynosi 35,00 zł brutto /trzydzieści pięć zł./, w cenie tej zawarto opłatę za energię elektryczną, wodę, ścieki oraz energię ciepłą.
6. Wydzierżawione pomieszczenia powinny być przeznaczone na działalność apteczną na podstawie odpowiedniego wpisu do rejestru działalności gospodarczej.
7. Powierzchnia użytkowa pomieszczeń wynosi 92,30 m²; odpowiednia adaptacja pomieszczeń powinna być przeprowadzona na koszt dzierżawcy z wcześniejszym uzgodnieniem jej zakresu z Z.O.Z. w Złotowie.
8. Podpisanie umowy nastąpi z oferentem, który w trakcie licytacji przedstawi najwyższą cenę za 1 m² czynszu.
9. W okresie 30 dni od podpisania umowy Z.O.Z. w Złotowie wstrzyma się z naliczaniem czynszu.
10. Osoby przystępujące do licytacji powinny legitymować się dowodem osobistym - właściciele firm, zaś osoby występujące jako przedstawiciele powinny przedstawić odpowiednie upoważnienie dot. podejmowania decyzji prawnych.
11. Osobą uprawnioną do kontaktu w powyższej sprawie jest p. A. Łukaszewicz nr tel. /067/ 263-22-33 wew. 420 w dni robocze od godz. 8.00 do godz. 14.00.

mgr J. Janiak
z-ca dyrektora
ds. ekonomiczno-eksploatacyjnych

Złotów

Nasi w województwie

Koniec roku szkolnego to czas podsumowań. Szkoła Podstawowa nr 2 może się w tym roku pochwalić wieloma osiągnięciami. Spośród wielu „olimpijczyków” wyróżniło się sześciu uczestników olimpiady języka niemieckiego na szczeblu wojewódzkim: Monika Gendoła, Aleksandra Nowastowska, Karolina Standio, Dominika Lipińska, Paweł Gendoła oraz Katarzyna Szumińska. Trzej ostatni zostali laureatami. Również w zorganizowanym w województwie przedstawieniu „Język niemiecki na scenie” wzięło udział piętnastu uczniów naszej szkoły, zajmując III miejsce. Z kolei do wojewódzkiego szczebla olimpiady historycznej zakwalifikowało się trzech kandydatów: Karolina Standio, Dominika Lipińska oraz Tomasz Wojtkowiak, który został laureatem. Obecność naszej szkoły zaznaczył również swoim uczestnictwem w olimpiadzie matematycznej na szczeblu wojewódzkim uczeń klasy VIII d Michał Głazik, który wielokrotnie odnosił sukcesy w matematycznych konkursach. Został też wyróżniony w konkursie „Kangur 99” obok Karoliny Standio i Dominiki Lipińskiej.

W najmłodszej grupie międzynarodowego konkursu matematycznego „Kangur” doskonale wyniki osiągnęli: Michał Kossakowski, Michał Kolosowski, Agnieszka Sobieszczyk oraz w grupie średniej Radosław Mirr, Emilia Kaczmarek, Wojtek Jarząbek.

Dyrekcja i grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej nr 2 życzy swoim laureatom dalszych sukcesów oraz udanych, pogodnych, szczęśliwych, słonecznych wakacji.

Dyrektor Szkoły Andrzej Maj

Do życzeń przylączyła się redakcja „Aktualności”.

DOMEX

MATERIAŁY BUDOWLANE

MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE
SANITARNE
FARBY
LAKIERY

ul. Żymierskiego 13
64-915 Jastrowie
tel. (067) 266 24 12
tel. dom. (067) 266 30 45

PROFIL®

CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

64-920 Piła, ul. Składowa 3
tel./fax (0 67) 213 09 71,
214 93 43, 214 93 33

to materiały budowlane
oraz instalacyjne

od A do Z

dla firm budowlanych
oraz inwestorów indywidualnych

oferuje

SYSTEM**ORYNNOWANIA****DACHU**

- ☐ MATERIAŁY BUDOWLANE
- ☐ MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
- ☐ KLEJE
- ☐ GLAZURY
- ☐ PRODUKCJA WŁASNA

Zarząd Miejski w Złotowie

ogłasza
przetarg ustny
nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości
położonej w Złotowie,
przeznaczonej
pod zabudowę mieszkalną
z możliwością usług
nieucieżliwych.

Przetarg obejmuje sprzedaż gruntu przy ul. Półwiejskiej 1, oznaczonego geodezyjnie nr 188/2 o pow. 359 m². Zabudowa bez podpiwniczenia, budynkiem II kondygnacyjnym z dachem spadzistym o nachyleniu połaci 30(lub 45). Od ul. Półwiejskiej obowiązuje linia zabudowy po granicy działki budowlanej. Obowiązkuje podłączenie do miejskich sieci c.o. i wod.kan. Zakończenie budowy w okresie 4 lat od daty nabycia gruntu.

Cena wywoławcza - 7.900 zł.
Wadium - 1.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 1999 roku o godzinie 11.00 w Urzędzie Miejskim, pokój nr 17. Wadium wpłaca się w kasie Urzędu Miejskiego w godzinach od 8.00 do 13.00 w terminie do dnia 25 czerwca 1999 roku. Zastrzega się możliwość odwołania przetargu.

Szczegółowe informacje w Urzędzie Miejskim, pokój nr 9 lub telefonicznie pod nr 2632491 wew. 23.

Przewodniczący Zarządu
Stanisław Wetniak

Uwaga rolnicy!

W sobotę 26 czerwca, w Krajence, na torze rolniczym „Skate Park” położonym obok stadionu Iskry, odbędzie się impreza dla amatorów „skate-rollers”. W programie przewidziane są pokazy mistrzów jazdy na łyżworolkach oraz konkursy z nagrodami dla wszystkich chętnych. Początek imprezy o godz. 18.00. Organizatorzy zapraszają każdego kogo rozpięta energia i niekoniecznie młodość. JJ

Będzie turniej boksu

Kilku mieszkańcom Złotowa od dawna marzyło się zorganizowanie w naszym mieście bokserskiej gali. Sprawy podobno są już na tyle zaawansowane, że być może na początku września taki turniej odbędzie się. Organizatorom życzymy powodzenia w trudzie realizacji tego zamierzenia! JJ

Przy zakupie telefonu z aktywacją w sieci **Liberty GSM** otrzymasz 2 kupony na **McZestaw XL** w dowolnej restauracji McDonald's na terenie całego kraju!



Restauracja
tamże niż wanyście

Fasadowe:
ul. Osiedle Centrum D7,
tel. 644 1967;
ul. Starowidła 62,
tel. 4217474;
ul. Krakowska 4, tel. 4228141;
ul. Włocława 259 (Sparmarket H.B.),
tel. 6577525, 0601448042-4

Żelazny:
ul. Czerwona 7,
tel. 332029;
ul. Krakowska 38,
tel. 279063
Wodzisław:
ul. Legionów 17
tel. 8233894

Plus
Trzymaj rękę na Plusie

telefon z aktywacją już za **149 PLN netto**

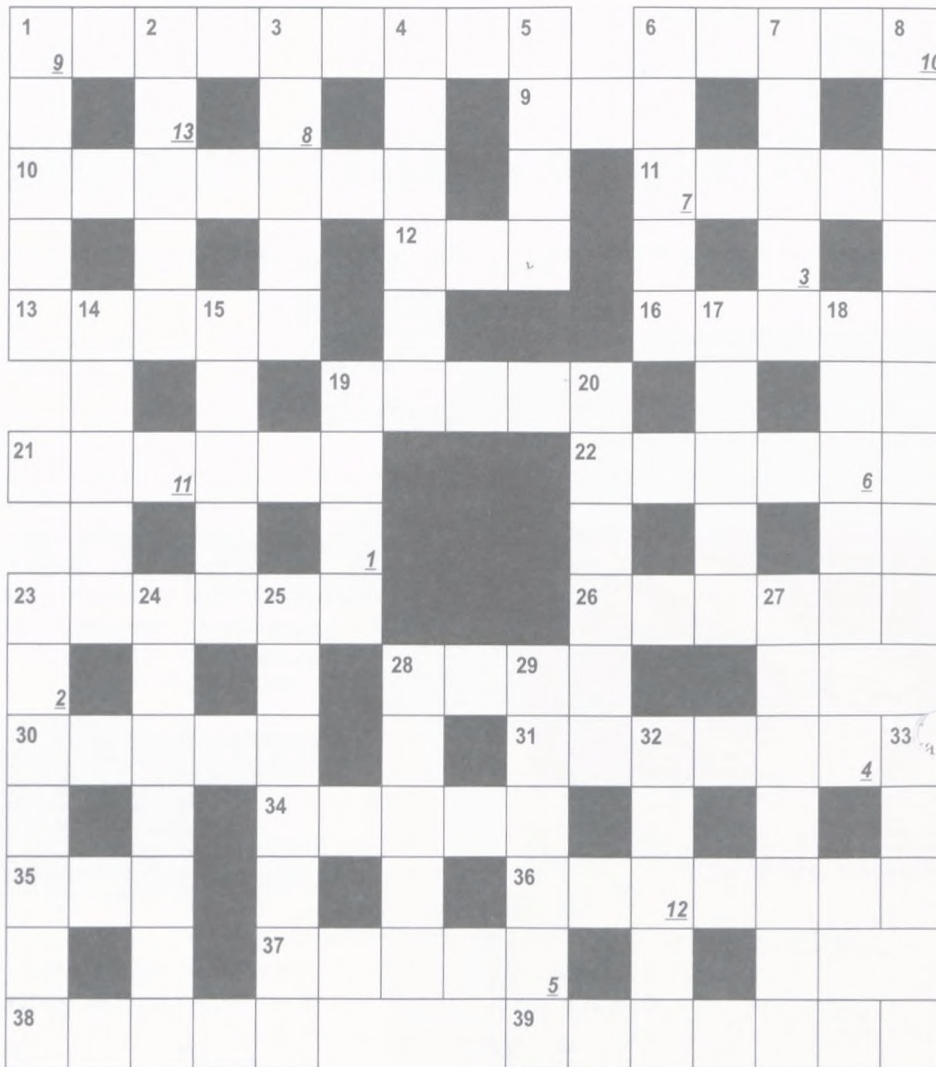
Krzyżówka

Poziomo: 1- kolczyki, łańcuszki, pierścionki, 6- ostry czubek, 9- Mikołaj, polski pisarz, 10- szmata, galan, 11- pani Peron, 12- i As, 13- wysadzana drzewami, 16- włókno z banana manilskiego, 19- płochliwa mieszkanka naszych lasów, 21- kochanego nigdy za wiele, 22- brak odzienia, 23- zielona w ogródku, 26- utajone sztyderstwo, 28- świetlny nad sklepem, 30- z ziół, 31- kwit kasowy, 34- „kozia” wyspa na M. Tyrreńskim, 35- roślina przemysłowa, 36- odpłatny wywóz towarów, 37- dziwak, oryginał, 38- fiasko, 39- między aktami.

Pionowo: 1- chrupiąca, 2- upływa szybko, 3- Alberto, słynny narciarz, 4- Gabryjelska, 5- Nogo, 6- jeden z fiatów, 7- fałda, 8- naczynie do szlachetnych napojów, 14- portugalska Elżbieta, 15- największe uzdrowisko na Krymie, 17- grząskie, 18- głosy z chlewika, 19- nocny, mądry ptak, 20- choroba gardła, 23- synek - niezłe ziółko, 24- w przenośni: mała łódka, 25- materiał drzewny, 27- dla zwycięzcy, 28- może być z bronią w ręku, 29- dozór, strzeżenie, 32- w palenisku, 33- dotknięcie siatki przy serwie w siatkówce i tenisie.

Litery z pól 1-13 tworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres redakcji: AWP „Leszczyński” al. Piasta 21 77-400 Złotów do 11.07.99’.

Nagrodę za prawidłowo rozwiązaną krzyżówkę z nr 23/99 wylosował pan Stanisław Grzeszczuk z Jastrowia. Gratulujemy! Nagrodę przesłaliśmy pocztą. Hasło brzmiało: ANATOMIA CZŁOWIEKA.



Zaproszenie do kina!

Bezpłatne bilety dla czytelników „AL”!

ZDK Złotów oraz „Aktualności Lokalne” zapraszają do złotowskiego kina „Rodło” na film „ZAKOCHANY SZEKSPIR”. Projekcje filmu - 03-06 lipca 1999 r. godz. 18.00. Cena biletu - 10,00 zł. Produkcja: USA, w filmie występują: Gwyneth Paltrow, Joseph Fiennes, Geoffrey Rush. 122 min. Film otrzymał 13 nominacji do Oscara i 3 Złote Globy.

Akcja „Zakochanego Szekspira” rozgrywa się latem 1593 r. Will Szekspir (Joseph Fiennes) zdobył już rozgłos, a żyje z pisania sztuk dla dwóch teatrów. Właśnie obiecał komedię „Romeo i Ethel, córka pirata” jednemu z teatrów, ale nie może napisać ani jednej linijki. Potrzebuje muzy. I muza się pojawia. Jest nią piękna i bogata Viola (Gwyneth Paltrow), gorąca wielbicielka Szekspira, marząca o karierze aktorskiej. Niestety, żyje ona w czasach, gdy kobiety nie mają wstępu na scenę. Viola, w przebraniu młodego aktora, dostaje rolę Romea w nowym przedstawieniu Szekspira. Jako lady Viola nawiązuje płomienny romans z Szekspirem. Co z tego wyniknie...?

UWAGA!

5 pierwszych osób, które z numerem „Aktualności” w dłoni zjawią się w kasie kina „Rodło” i podadzą tytuł przynajmniej jednej sztuki napisanej przez Szekspira, otrzymają bezpłatne wejściówki na film dla dwóch osób.

Księga imion

FRANCISZEK

imię pochodzenia germańsko-romańskiego- Frank, czyli należący do plemienia Franków; imię to znaczy również szczerzy, prosty i wolny.

Franciszek jest osobą o wrażliwym i szlachetnym sercu, ma dobry charakter i duże poczucie humoru; potrafi zawsze znaleźć się z dobrą radą w odpowiednim momencie. Lubi dbać o dom i rodzinę, przebywać na łonie natury oraz rozmyślać i dyskutować na tematy metafizyczne.

Kolor - niebieski,

zwierzę - albatros,

imieniny- 2.04; 4.06; 4.10; 10.10; 3.12.

GRZEGORZ

imię pochodzenia greckiego; oznacza człowieka czuwającego, czujnego. W początkowych czasach chrześcijaństwa mogło oznaczać osobę pobożną.

Grzegorz jest osobą o bardzo dobrym szlachetnym charakterze. Posiada ogromny czar i urok osobisty, który jest łatwo zauważalny przez liczne wielbicielki. Lubi ciągłe zmiany, dalekie podróże i afery miłosne.

Kolor - fioletowy,

zwierzę - kukulka,

imieniny - 4.01; 13.02; 12.03; 24.04; 25.05; 25.08; 30.09; 16.10; 17.11; 28.11; 24.12.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Krokiety z drobiu i wołowiny

Dla 6 osób

Składniki: 2 piersi kurczaka, 30 dag wołowiny, 2 duże ziemniaki, pęczek pietruszki, pęczek świeżej mięty, cebula, wysuszona kajzerka, 10 dag mąki, 3 jajka, keczup, sól, szklanka oleju do smażenia.

Przygotowanie: Ziemniaki obrać, umyć, pokroić we wstążki, tak jakby się chciało uzyskać grube obierki. Bułkę rozdrobnić, namoczyć w niewielkiej ilości wody. Piersi kurczaka, wołowinę, cebulę i pietruszkę posiekać. W dużym naczyniu wymieszać mięso, odciśniętą kajzerkę, cebulę, pietru-

szkę i jedno całe jajko. Posolić, wyrobić. Jeśli masa nie będzie miała zwartej konsystencji, dodać jeszcze jedno żółtko. Krokiety uformować, owinać wstążkami z ziemniaków. Obtoczyć mąką i zanurzyć w dwóch jajkach ubitych widelcem z dodatkiem niewielkiej ilości keczupu. Olej rozgrzać na głębokiej patelni lub w szerokim garnku, smażyć w nim krokiety, początkowo na dużym ogniu, potem na średnim, obracając od czasu do czasu. Szczelnie przykryć w drugiej połowie smażenia. Podawać na warstwie sałaty, posypane świeżą, pokrojoną nożyczkami miętą.

Humor „Aktualności”

Dwaj dżentelmeni rozmawiają w restauracji.

- * Z czego prędzej by Pan zrezygnował: z kobiety czy z wina?- pyta pierwszy.
- * Och- odpowiada drugi- wszystko zależy od rocznika.

W sklepie z owocami klient prosi o pół arbuza.

- * Niestety, sprzedajemy tylko całe.
 - * Nie chcę całego, chcę pół.
- I tak sprzeczkają się chwilę, po czym sprzedawca mówi:
 * Dobrze, sprzedam panu pół arbuza, ale muszę zapytać szefa.

Wchodzi na zaplecze, staje przed szefem i mówi:

- * Proszę pana, przyszedł jakiś palant, który chce koniecznie pół arbuza ...- ale kątem oka spostrzegł, że uparty klient stoi tuż za jego plecami.- Na szczęście przyszedł ten pan, który też życzy sobie pół arbuza, więc chyba nie ma problemu.

Już po całym incydencie właściciel sklepu gratuluje sprzedawcy reflleksu.

- * Gdzie się pan tego nauczył?- pyta.
- * Nigdzie.

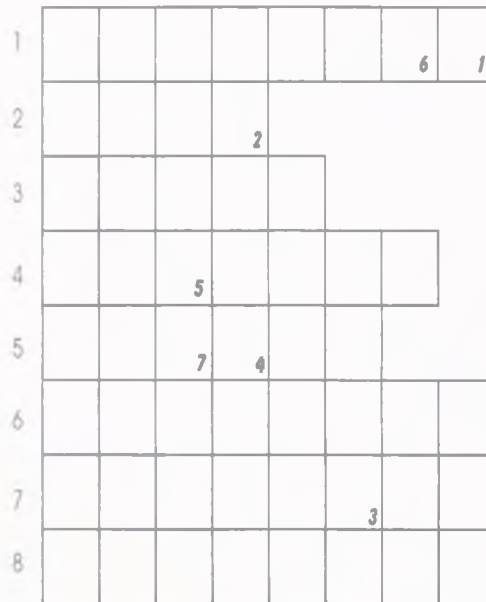
* A skąd pan pochodzi?

Wie pan, nie szczycę się swoim pochodzeniem. Pochodzę z Kanady. Straszny to naród! Połowa to hokeiści, a połowa- prostytutki.

* Tak?- pyta wzburzony właściciel.- To ciekawe, bo moja żona też pochodzi z Kanady.

* Niemożliwe! A w której drużynie gra?

Bajkowa krzyżówka dla dzieci



1. Kubuś ...
2. Pszczółka z dobranocki.
3. Najbliższy przyjaciel tej pszczółki.
4. Miś ...
5. Tomcio ...
6. Spała na ziarnku grochu.
7. Czerwony ...
8. Siostra Jasia.

Litery z pól 1-8 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji:

AWP „Le-szczyński” al.

Piasta 21 77-400 Złotów do dnia 11 lipca 1999 r. Nagrody czekają!

Reklama

w AKTUALNOŚCIACH tania i skuteczna

Biuro Reklam i Ogłoszeń

tel./fax 263-56-63, Złotów, al. Piasta 21



Miniporadnik KOS - a „Ars - Flores”

Irysy - rośliny kłęczowe

Kosańce - popularnie zwane irysami - obejmują około 200 gatunków dużych, wieloletnich roślin, rozprzestrzenionych głównie na półkuli północnej. W Polsce dominują 4 gatunki, wśród których najczęściej spotyka się kosańce żółte i syberyjski.

Najpopularniejszą odmianą są tzw. irysy amerykańskie o różnobarwnych olbrzymich kwiatach oraz irysy karłowe, sadzone najczęściej na skalniakach. Najbardziej „kolorowym” gatunkiem są irysy bródkowe, których kwiat składa się z sześciu płatków, z których trzy sterczą do góry, tworząc tzw. kopułę, zaś trzy pozostałe zwisają tworząc tzw. dziątki kielicha.

Warunki uprawy - niektóre gatunki irysów, a jest ich przecież wiele, mają odmienne wymagania. Większość irysów udaje się na glebie bogatej w próchnicę, przepuszczalnej i lekko zasadowej. Należy je sadzić na stanowisku słonecznym i wilgotnym. Najkorzystniej prezentują się umieszczone w pobliżu oczka wodnego, które dodatkowo podkreśla urodę ich kwiata.

Podział i sadzenie irysów - irysy posiadają kłącza jako rodzaj pędów podziemnych, na których tworzą się pąki dające początek pędowi nadziemnym. Przeznaczone do podziału rośliny wykopujemy za pomocą widel. strzepujemy ziemię odstawiając kłącze. Kępę dzielimy na mniejsze części delikatnie rozrywając kłącze lub dzieląc ostrym nożem. Miejsce cięcia zasypujemy np. popiołem, chroniąc w ten sposób przed ich gni-

ciem. Młode pąki (każdy z jednym liściem) przycinamy równo u dołu, a liście skracamy do 15 cm. Tak przygotowane kłącza sadzimy w przygotowane wcześniej podłoże wzbogacone mieszanką nawozów wieloskładnikowych. Rośliny należy sadzić bardzo płytko w odległości 15-20 cm. od siebie, najlepiej w terminie jesiennym.

Irysy pozostawiamy na jednym miejscu przez okres 4 lat, a następnie przesadzamy je na inne stanowisko, usuwając przy tym stare /środkowe/ części karp, które nie zawiązują już pąków kwiatowych.

Nawożenie - kosańce wymagają gleby przepuszczalnej, ale zasobnej w składniki pokarmowe. W związku z tym, w czasie wegetacji tych roślin /kwiecień, maj/ należy je systematycznie dokarmiać nawozami wieloskładnikowymi, np. azofoską lub nawozami płynnymi.

Z doświadczenia Kos-a - irysy po kwit-



nieniu zawiązują owocniki z nasionami, które w dużej mierze osłabiają roślinę i źle wpływają na przyszłoroczne zawiązywanie pąków kwiatowych. W związku z tym, przekwitłe pędy kwiatowe należy wycinać.

Uwaga ogólna - irysy posiadają piękne mieczowate liście, które zdołają od wiosny do jesieni. Obcinanie ich /latem/ nie poprawia ani kondycji, ani wyglądu estetycznego rośliny. Wstrzymajmy się z tym zabiegiem aż liście zaczną żółknąć.

Uwagi pielęgnacyjne - ze względu na płytkie ułożenie kłączy irysów nie należy przekopywać podłoża wokół roślin, można je jedynie lekko motyczkować. Poza tym kosańce nie wymagają większego zabiegu pielęgnacyjnego.

Ciekawostka - w symbolice kwiatów irysom przypisuje się namiętność - myślę, że to jest niezły argument zachęcający do włożenia ich wazonu.

Irysy wazonie - irysy z przeznaczeniem do wazonu ścinamy wtedy, gdy pierwszy kwiat na pędzie kwiatowym jest w pełni rozwinięty.

Od pewnego czasu coraz większą popularnością cieszą się irysy holenderskie. Są to kosańce cebulowe, ładując podobne do tych sprzedawanych w kwiatarniach. **KOS**

SPŁAWIKOWI MISTRZOWIE

W sobotę i niedzielę - 12 i 13 czerwca odbyły się Spławikowe Mistrzostwa Miejsko-



Gminnego Koła PZW w Jastrowiu. W zawodach wzięło udział 26 zawodników - wędkarzy. Aby wyłonić mistrza w wędkowaniu spławiko-

wym, zawody rozegrano w dwóch turach. Były również dwie kategorie wiekowe - seniorzy i juniorzy. W jednym dniu można nie mieć fartu lub miejsce pechowe. Szanse więc wyrównano już na starcie. W zawodach udział wzięła jedna zawodniczka w kategorii seniorów i jedna w kategorii juniorów. Choć były rodzinami w męskim towarzystwie, w pokonanym polu pozostały wielu „mistrzów wędki”, a Małgosia Suszko została Mistrzynią w kategorii junierek! Mistrzostwa rozegrano na rzece Gwdzie, poniżej Elektrowni Wodnej. W tych dniach „brała” za zwyczaj plotka, choć w sobotę kilka razy trafił się krap. Pogoda raczej nie sprzyjała, ale uczestnicy zawodów zbytnio też nie narzekali. Po zakończeniu wędkowania sędziowie skrupulatnie liczyli i ważyli „zdobycze”, które po pomiarach wypuszczono do rzeki. Punkty zdobyte w tych zawodach zaliczone zostały do ogólnej klasyfikacji Grand Prix '99. Pierwszych 6 miejsc nagrodzono dyplomami. Zwycięzcy otrzymali ponadto medale i puchary.

W kategorii seniorów czołowe lokaty zajęli:

1. Roman Runge
2. Henryk Pawłos

3. Janusz Czerkas

W kategorii juniorów - trzy pierwsze miejsca to:

1. Małgorzata Suszko
2. Łukasz Maciuszko
3. Paweł Pawłos

A generalna klasyfikacja Grand Prix '99 wygląda następująco:

Seniorzy:

- | | |
|---------------------|---------|
| 1. Zdzisław Czerwik | 24 pkt. |
| 2. Janusz Czerkas | 23 pkt. |
| 3. Arzumán Gasymow | 19 pkt. |

Juniorzy:

- | | |
|-------------------------|---------|
| 1. Łukasz Maciuszko | 31 pkt. |
| 2. Krzysztof Wiese | 22 pkt. |
| 3. Paweł Pawłos | 21 pkt. |
| ...6. Małgorzata Suszko | 12 pkt. |

Przyglądając się tym zawodom jeszcze raz trzeba docenić zaangażowanie i profesjonalne podejście do sportu wędkarskiego wszystkich uczestników zawodów. Koło PZW w Jastrowiu naprawdę działa bardzo prężnie, a jego członkowie wędkowanie traktują nie tylko jako przyjemność. Ekologia, ochrona środowiska i pielęgnacja natury oraz zaangażowanie w przestrzeganie ekologicznych praw - to zalety tego kilkusetosobowego grona przyjaciół przyrody.

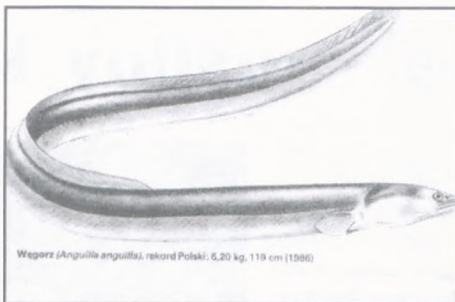
WK

Na zdjęciu: Spławikowi Mistrzowie Koła PZW w Jastrowiu

A gdyby tak na ... ryby?

Mówi się, że czerwiec bez węgorza, to jak Wigilia bez karpia. Przy połowie węgorzy nie powinniśmy nadużywać przymiotnika „sportowy”, gdyż w rzeczywistości szala przechyla się w stronę jego gastronomicznych, nie sportowych walorów.

Godna podziwu jest zdolność węgorza do przystosowania się do rozmaitych warunków ekologicznych. Ciepłe, nizinne, zamulone wody najbardziej odpowiadają węgorzowi zarówno ze względu na większe zasoby pokarmowe, jak i z powodu długiego i ciepłego okresu wegetacyjnego. Nie sprawia mu różnicy: woda stojąca, czy płynąca. Skrupulatnie unika światła, w ciągu dnia jego aktywność jest minimalna, a wybór stanowiska uzależnia od występowania jak najciemniejszych kryjówek. Przy wyborze techniki łowienia sytuacja jest jednoznaczna, logika każe łowić go na dnie albo tuż nad nim. Trzeba używać stosunkowo dużych przynęt pochodzenia zwierzęcego. Natomiast przy wyborze pory połowu należy uwzględnić wiele czynników związanych jego



ciepłolubnością. Zasada jest jedna: wiosną na płytcinach, latem i jesienią odwrotnie.

Mówiąc na wstępie o mniejszej sportowej wartości węgorza miałem na myśli także to, że przy jego połowie musimy odstąpić od zasady fair-play, i że po prostu nie da się z nim walczyć w „białych rękawiczkach”. Dotyczy to zarówno wyboru mocniejszego sprzętu, jak i większych przynęt oraz sposobu holowania. Solidniejszy sprzęt z żyłką nawet 0,30 - 0,35mm. przy łowieniu węgorza nie przeszkadza

dzi i jest gwarantem szybszego doholowania ryby. Zaciętemu węgorzowi nie możemy dać ani chwili na opamiętanie, mógłby wtedy zaszyść się w kryjówkach, niekiedy może chwycić się ognem korzeni lub gałęzi, co praktycznie kończy się utratą ryby. Nie wzbraniamy się przed użyciem większego haczyka /nawet 1-4/ , a stalowy przypon z pewnością nie będzie przeszkodą. Stosowanie dość dużych i ciężkich przynęt umożliwia łowienie na mniejszych odległościach bez użycia obciążenia i spławika. Przy połowie na większych odległościach konieczny jest przelotowy ciężarek. Łowiąc w mulistych wodach powinniśmy stosować metodę spławikową.

Branie węgorza jest do pewnego stopnia charakterystyczne i rozpoznawalne, bo przy przetykaniu pomaga sobie węzowymi ruchami ciała. Wyraźne szarpanie szczytówki lub spławika jest także zapowiedzią mającego nastąpić za chwilę nieprzerwanego ciągnięcia, na które trzeba reagować błyskawicznym zacięciem. Przy złowionym węgorzu nie manipulujemy tuż przy wodzie, bowiem ryba ta umie znaleźć wiele sposobów wybawienia się z opresji. Nawet nie próbujmy chwycić węgorza gołą ręką - można użyć szmatki lub posypać rybę piaskiem. Ryzykowne bywa przechowywanie w siatkach czy wiadrach. Najpewniejszym sposobem jest natychmiastowe zabicie, wypatroszenie i osuszenie. Wyjmowanie haczyków z przeloty węgorza niepotrzebnie zabierałoby czas, dlatego wybierając się na węgorza musimy przygotować dostateczną ilość przyponów.

Najsmaczniejszy jest oczywiście węgorz wędzony, lecz nie każdy ma po temu warunki. Nieco mniejsze walory smakowe ma węgorz w galarecie lub smażony. Ale na pewno prawdziwi wędkarze mają 1001 sposobów na jego przyrządzenie.

Kalendarz brań na najbliższe dni: 24,26,28-30 - dobre brania, 27 - słabe brania.

Ryszard Mikietyński



ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w Krajenca

prowadzi nabór na rok szkolny 1999/2000

na kursy przygotowujące do egzaminów eksternistycznych z zakresu szkoły średniej dla dorosłych

- * roczne Studium Informatyczne na podbudowie szkoły średniej
- * 3-letnie Liceum Zawodowe
- * 2-letnie Technikum Zawodowe dla absolwentów szkół zasadniczych
- * 2-letnie Liceum Ekonomiczne na podbudowie szkoły średniej

ORAZ

- * seminaria utrwalające wiedzę dla absolwentów szkół średnich
- * kursy informatyczne

Tel./fax
(067) 2638178
lub 2638179

www.zszps-krajenka.top.pl

Przewodniczący Rady Powiatu Złotowskiego

zawładamla, lż w dnl u 30.06.1999 r. o godz. 15.00 w sall obrad PPPD S.A. w Złotowie przy al. Plasta 32 odbędzle slę IX sesja Rady Powiatu Złotowskiego.

Projekt porządku obrad obejmuje:

1. Otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu poprzedniej sesji.
4. Informacja o działaniach w celu aktywizacji zawodowej i zmniejszenia bezrobocia.
5. Debata w sprawie promocji Powiatu Złotowskiego.
6. Debata nad opracowaniem herbu i flagi Powiatu Złotowskiego.
7. Podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia zmian do Statutu Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Złotowie.
8. Podjęcie uchwały w sprawie Regulaminu Społecznej Straży Rybackiej.
9. Uchwalenie zmian do Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Powiatowego.
10. Podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę budżetową na rok 1999.
11. Podjęcie uchwały w sprawie określenia zakresu i formy informacji o przebiegu wykonania budżetu Powiatu za I półrocze.
12. Informacja Starosty o pracy Zarządu w okresie międzysesyjnym.
13. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych z poprzedniej sesji.
14. Interpelacje i zapytania radnych.
15. Wolne wnioski i oświadczenia radnych.
16. Zamknięcie sesji.

Wykonania zarządzenia powierza się Starostwu Powiatowemu w Złotowie.

Stanisław Godlewski.
przewodniczący Rady Powiatu

Komunikat Zarządu Gminy w Lipce

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (jednolity tekst Dz. U. z 1999 roku Nr 15, poz. 139)

podaję do publicznej wiadomości,

że dnia 28 czerwca 1999 roku o godz. 12.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Lipce odbędzie się sesja Rady Gminy, której przedmiotem będzie uchwalenie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Lipka obejmującego teren między ulicami Szkolną a Kościuszki.

mgr inż. Wojciech Kurdziko
przewodniczący Zarządu Gminy

Nasze piłkarki w kadrze

Dwie zawodniczki nie istniejącej już drużyny piłki nożnej kobiet przy Sparcie Złotów zagrały ostatnio w reprezentacji Polski senierek w meczu przeciwko Czeszkom, wygranym 2:0. Monika Kachnowicz /obecnie Medyk Konin/ z powodzeniem broniła dostępu do polskiej bramki, a Urszula Chomontowska /AZS Wrocław/ strzeliła rywalkom gola!

Sebastian znów trenuje!

Sebastian Bruski, najbardziej utytułowany kajakarz rodem ze Złotowa, po krótkiej przerwie w czynnym uprawianiu sportu, powrócił na wodne tory. Po nieudanej próbie odbudowy sekcji kajakarskiej w Złotowie, „Seba” wybrał ostatecznie bydgoski klub Zawisza. Pod koniec czerwca nasz zawodnik weźmie udział w imprezach rangi mistrzowskiej.

Piłka koszykowa

Ekonom poza podium

Koszykarze ZSZ nr 2 w Złotowie, przez cały miniony rok szkolny brali udział w rozgrywkach pierwszej ligi szkół ponadpodstawowych byłego województwa pilskiego. W doborowym gronie ośmiu szkolnych ekip zajęli czwarte miejsce. Na pierwszych trzech miejscach uplasowały się drużyny: LO Czarnków, ZSZ im. St. Staszica w Pile i LO Wałcz. JJ

Piłka nożna

Turniej Jedenastolatków

Chłopcy z UKS Rodło przy SP - 1, wzięli udział w IV edycji Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Nożnej Dziewcząt i Chłopców im. Marka Wielgusa. W imprezie mogli brać udział piłkarze urodzeni powyżej 1988 roku. Nasi reprezentanci awansowali do finału, który w sierpniu odbędzie się na stadionie ŁKS w Łodzi. Oto przebieg gier eliminacyjnych UKS Rodło: 3:1 z UKS Człopa / bramki dla Rodła: Mateusz Wasilewski x 2 i Gracjan Kiełtyka/, 3:1 z UKS Krajenka /Artur Sawicki x 2 i M. Wasilewski/, 5:0 z Wysoką /A. Sawicki x 4 i Łukasz Golla/, 5:1 z UKS Kaczory /M. Wasilewski x 2 oraz Michał Deja, G. Kiełtyka i A. Sawicki po 1/. Skład oprócz strzelców bramek skład uzupełniali: Jacek Chudziński, Michał Lupa, Wojciech Dziuba i Łukasz Serwata; trenerem jest Mariusz Ziatyk. Kolejność końcowa na podium przedstawiała się następująco: 1. UKS „Rodło” Złotów, 2. UKS „Krajna” Krajenka, 3. UKS Człopa. W kategorii dziewcząt najlepsze okazały się piłkarki UKS „Krajna” Krajenka, pokonując w finale UKS Kaczory 2:1. W krajeńskiej drużynie występowały: Agata Piechowska, Katarzyna Baranowska, Ewelina Terlikowska, Marika Dywan, Anna Kokowska, Joanna Szmidt, Malwina Małecka, Magda Chwiałkiewicz i Karolina Stańska. UKS Krajna działa przy miejscowej Szkole Podstawowej, a opiekunem - trenerem jest Andrzej Wawruszak. JJ

Krach Chemika i Kolejorza

Jak się dowiadujemy z prasy krajowej, dwa kluby siatkarskie - Chemik Police /T”B”/ i Kolejorz Katowice /T”A”/, jako formę likwidacji swych problemów wybrały rozwiązanie drużyn seniorskich. Policki zespół został przekazany do III-ligowego Piasta Szczecin, natomiast katowiczanki muszą szukać szczęścia w innych klubach. W Chemiku występują dwie siatkarki pochodzące ze Złotowa - Agnieszka i Anna Wilczyńskie i na razie zasiliły nowy klub Piast.

VIII liga

Jeszcze krok..

„Huragan” Nowa Święta w pierwszym meczu barażowym o wejście do VII ligi piłki nożnej, pokonał we Wrzeszczynie tamtejszych „Tarzanów” 2:1. Ten wynik stanowi sporą zaliczkę przed meczem rewanżowym, w niedzielę 27 czerwca, w Nowej Świętej /gm. Złotów/ Początek spotkania o godz. 17.00. „Huraganowcom” do awansu wystarczy tylko remis! JJ

Vivat Polonia!

12.06.99r., XXXIII termin, Błękitni Stargard : Polonia CPN Jastrowie 4:1 /1:1/ pozostałe wyniki 23 kolejki: Międzyzdroje : Strzelce 3:0, Arkonia Szczecin : Gryf Polanów 2:1, Pogoń II : Reptowo 3:0, Kołobrzeg : Szczecinek 3:0, Darłowo : Dębno 0:6, Czaplonek : Hutnik Sz. 0:1, Barzkowice : Barlinek 0:2, Mielno : Kamień Pom. 0:3.

19.06.99 r., XXXIV termin, Polonia CPN Jastrowie : WODR Barzkowice 4:1 /1:0/. Skład Polonii: Kłofik - Karabanowicz, Zieliński, Frankowski, Maciuszko /'80 Kapusta/, Ganczar /'80 Forys/, Skrzoska, Kulik, Gasiński, Chiliński, Gajewski. Trenerzy - Ryszard Ludewicz i Władysław Cielas.

Meczem 24. kolejki z Barzkowicami, Polonia CPN Jastrowie kończyła rozgrywki IV ligi sezonu 1998/99. Finisz wypadł okazale, poloniści wygrali 4:1, mocnym akcentem żegnając się z kibicami do pierwszego weekendu sierpnia. Prawdopodobnie wówczas Polonia występować będzie w grupie południowej rozgrywek czwartoligowych, ale jak nam powiedziano w OZPN Szczecin - sprawa jest jeszcze otwarta. Jej rozwiązanie z pewnością nastąpi po obradach zjazdu PZPN 28 czerwca. W spotkaniu z WODR Jastrowianie w pierwszej połowie posiadali zdecydowaną przewagę, choć uwiecznioną tylko jednym golem Pawła Gasińskiego. W drugiej odsłonie meczu goście przejęli inicjatywę, co potrafili udokumentować tylko jednym golem na 2:1. Wcześniej Robert Zieliński wykorzystał rzut kar-

ny na 2:0, po faulu na Radosławie Chilińskim. Posiadając przewagę w bramkach, gospodarze ograniczali się już tylko do kontr, z których dwie przyniosły efekt bramkowy. Najpierw w 80. minucie poloniści przeprowadzili filmową wręcz akcję spod własnej bramki zakończoną golem Andrzeja Ganczara. W 85. minucie R. Zieliński strzelił silnie w bramkarza rywali, ten wypuścił piłkę, co wykorzystał Radosław Chiliński. 4:1 to dobry wynik na koniec i niezły prognostyk przed nowym sezonem. Grupa południowa IV ligi jest z pewnością silniejsza, a więc trenerów Ludewicza i Cielasa czeka wiele pracy przed inauguracją 7/8 sierpnia.

Do V ligi spadają drużyny: Gwardia Saturn Mielno, Darłovia Darłowo i Wicher Reptowo. Awans w szeregi trzecioligowców wywalczyła Kotwica Kołobrzeg, która na mecie rozgrywek wyprzedziła lidera - Błękitnych Stargard lepszym stosunkiem meczy bezpośrednich.

Pozostałe wyniki 34 kolejki:

Gryf Polanów : Gwardia Mielno 3:0 w.o.
Gryf Kamień : Błękitni Stargard 0:2
Pogoń Barlinek : Lech Czaplonek 3:1
Hutnik Szczecin : Darłovia Darłowo 3:0 w.o.
Dąb Dębno : Kotwica Kołobrzeg 1:3
Wielim Szczecinek : Leśnik Międzyzdroje 1:0
Łuczniczka Strzelce : Pogoń II Szczecin 1:0
Wicher Reptowo : Arkonia Szczecin 0:3

Tabela końcowa / za OZPN Szczecin/ z uwzględnieniem miejsc drużyn awansujących i spadających:

1. Kotwica Kołobrzeg	34	89	99:29
2. Błękitni Stargard Sz.	34	89	131:30

3. Pogoń Barlinek	34	56	58:49
4. Pogoń II Sz.	34	55	63:48
5. Hutnik Sz.	34	54	69:48
6. Leśnik Międzyzdroje	34	52	53:43
7. Gryf Polanów	34	50	58:67
8. Gryf Kamień Pom.	34	49	49:70
9. Łuczniczka Strzelce	34	47	31:35
10. WODR Barzkowice	34	45	54:53
11. Dąb Dębno	34	45	59:64
12. Polonia CPN Jastr.	34	42	48:57
13. Wielim Szczecinek	34	42	31:60
14. Lech Czaplonek	34	40	60:54
15. Arkonia Szczecin	34	39	43:57

16. Gwardia Mielno	34	37	50:62
17. Darłovia Darłowo	34	26	41:87
18. Wicher Reptowo	34	13	26:109

Janusz Justyna

Pobocza sportu

Dobrze czy źle się dzieje w państwie duńskim?

Ostatnio wokół sekcji siatkówki kobiet Sparty Złotów pojawiło się bardzo wiele ciekawych informacji. Oto bowiem, jak wieść gminna niesie, złotowskie siatkarki oczekują od kierownictwa klubu, by za grę w zespole otrzymywały po 2500 złotych miesięcznie. Inna ciekawa informacja dotyczy trenera, z którym podobno siatkarki nie chcą już dalej pracować.

O potwierdzenie tych informacji zapyaliśmy prezesa Sparty - Zbigniewa Bekera. Prezes odpowiedział, że na dzień dzisiejszy nic w tej materii nie jest mu wiadome. W ocenie szefa klubu wszystko jest w porządku, wszelkie zobowiązania finansowe do momentu wygaśnięcia w kwietniu kontraktów zostały uregulowane.

Obecnie siatkarki znajdują się w okresie roztrzęsienia - kto chce, trenuje, kto nie chce, ten nie musi. Pierwszy trening przed nowym sezonem 1999/2000 zaplanowano na dzień 26 lipca. Wiadomo już na pewno, że na parkiecie w zespole Sparty nie ujrzymy Jolanty Tobiś, która powróciła do Pałacu Bydgoszcz. Nie jest do końca pewna sytuacja zawodniczek zdających w tym roku matury i chcących podjąć dalszą naukę na studiach. O sytuacji w drużynie zapytaliśmy kapitaną zespołu Ewę Wronę. Przedstawicielka Rady Drużyny odpowiedziała, że jej koleżanki mają do załatwienia kilka spraw z kierownictwem klubu i trenerem, ale dopiero na przełomie czerwca i lipca będzie można coś konkretnie powiedzieć, a przynajmniej wychodzić z cymkolwiek na łamy prasy. Podobnego zdania jest trener Janusz Patriak, przy czym z rozmowy z nim wynika, że robota „pali się mu w rękach” i że już dziś chciałby wiedzieć na czym lub lepiej powiedzieć: wśród kogo stoi.

Swoją drogą to ciekawe, że na temat warunków płacowych siatkarek w kręgach złotowskich działaczy i trenerów aż huczy, a prezes klubu nic nie wie.



Koncesjonowane

BIURO TURYSTYCZNE

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax 067/263 27 87
tel. kom. 604 489 380

OPERUJE WYCIECZKI

TYLKO Z NAMI:

- * pewnie, * bezpiecznie
- * wygodnie, * tanio

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska

Dowozimy pod wskazane adresy

Wyjazdy:
poniedziałek i piątek
Powroty:
wtorek i sobota

- Paryż - zamki nad Loarą - 7 dni - 990 zł
- Anglia - Londyn - 6 dni - 1050 zł
- Benelux - 7 dni - 1150 zł
- Szwajcaria - 7 dni - 1290 zł
- Grecja - 11 dni - 1750 zł
- Norwegia - 11 dni - 2490 zł
- Francja - 6 dni - 870 zł
- Paryż - Eurodisneyland - 6 dni - 870 zł
- Lyon - Avinion - Marsylia - St. Tropez - Cannes - Nicea - Monte Carlo - Eze - Mediolan - 1390 zł